ZBROJNE POWSTANIE W SUDETACH

Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . 2·75 | Lwów, poniedziałek 19 września 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 258

DLA BRACI ZA OLZĄ

Ostatni etap walki o pełnię praw narodowych

Katowice, 18. 9. (PAT.) „Komitet walki o prawa Polaków w Czechosłowacji" wydał wczoraj następującą odezwę:

„Ślązacy — Polacy — Rodacy!

Od lat dwudziestu bracia nasi za Olzą znoszą z bohaterstwem i największą godnością ciężkie jarzmo ucisku na swej własnej, odwiecznej ziemi.

Mimo rzekomo istniejących swobód politycznych, walczyć muszą bez wytchnienia i z pełnym poświęceniem z bezlitosnym naporem czechizacyjnym, używającym najbardziej bezwzględnych metod wynarodowienia.

Pozbawiono dziesiątki tysięcy Polaków pracy i środków do życia. Większość dzieci oddano szkole czeskiej. Skrępowano żywe słowo polskie i zniszczono prasę.

Z głębi Czech nasłano wielotysięczną rzeszę nie tylko urzędników, nauczycieli, żandarmerii i innych funkcjonariuszy publicznych, ale ludzi wszystkich zawodów, którzy odbierają chleb Polakom — gospodarzom tego kraju.

Nie można tu wyliczyć wszystkich krzywd i ran, zadanych braciom naszym przez przemoc czeską. Znamy je nazbyt dobrze z codziennych doniesień prasowych od dwudziestu lat.

Bezwzględny nacisk gospodarzy i represje karne zmusiły trzecią część całej ludności polskiej do opuszczenia swojej ziemi ojczystej i schronienia się do Polski.

Czas położyć kres tej niedoli braci naszych.

Ślązacy, którzy zmuszeni byli opuścić swe strony rodzinne, a wraz z nimi solidarnie potężna masa ludu województwa śląskiego, ująć muszą w swoje ręce pomoc dla rodaków za Olzą w ostatnim etapie ich walki o pełnię praw narodowych.

Rodacy nasi otrzymać muszą te wszystkie prawa i swobody narodowe, jakie uzyska jakikolwiek inny naród w Czechosłowacji".

W zakończeniu Komitet wzywa wszystkie organizacje i całe społeczeństwo do przybycia na wiec manifestacyjny, zwołany w Katowicach w dn. 19 b. m. pod hasłem „Dla braci za Olzą".

Marszałek Śmigły-Rydz na Wołyniu

Zjazd Wojewódzki Obozu Zjedn. Narodowego — Wręczenie Armii sprzętu wojennego

W dniu 19 i 20 b. m. przybywa do Łucka Marszałek Edward Śmigły-Rydz, który weźmie udział w uroczystości wręczenia armii sprzętu wojennego, zakupionego ze składek społeczeństwa.

Równocześnie odbędzie się w Łucku wielki Wojewódzki Zjazd Obozu Zjednoczenia Narodowego z udziałem Szefa Obozu p. gen. Skwarczyńskiego. Referaty polityczne na Zjeździe wygłoszą p. generał Skwarczyński i dr Zdzisław Stahl.

Uroczystość wręczenia broni armii rozpocznie się w dniu 19 b. m. o godzinie 10 na stadionie im. Marszałka Piłsudskiego w obecności Marszałka Śmigłego Rydza, który również odbierze defiladę sprzętu i delegacji. O godzinie 19 delegacja Zjazdu O. Z. N. wręczy Panu Marszałkowi rezolucje

W drugim dniu uroczystości, w godzinach południowych odbierze Marszałek Śmigły defiladę wojsk. po czym w sali reprezentacyjnej Urzędu Wojewódzkiego nastąpi wręczenie Panu Marszałkowi dyplomu honorowego obywatelstwa miast i gmin województwa wołyńskiego. Bezpośrednio po tym w sali reprezentacyjnej Województwa odbędzie się raut, wydany przez wojewodę wołyńskiego dla przedstawicieli wojska i społeczeństwa z okazji pobytu na Wołyniu Pana Marszałka Śmigłego Rydza.

Wystąpiliśmy z Rady Ligi Narodów

Genewa, 18. 9. (PAT) W związku z mającymi się odbyć w nadchodzący poniedziałek wyborami na trzy niestałe miejsca w Radzie Ligi Narodów, z których jedno zajmowała Polska od r. 1926, delegat Polski na 19 Zgromadzenie Ligi Narodów wystosował do prezydenta Zgromadzenia list treści następującej:

„Panie Prezydencie!

Z polecenia mego rządu mam zaszczyt podać do pańskiej wiadomości, że rząd mój nie zamierza zgłosić wniosku o przyznanie mu prawa reelekcji do Rady Ligi Narodów.

Zechce pan przyjąć, panie prezydencie, zapewnienia mego bardzo wysokiego poważania".

Zastępca przewodniczącego delegacji polskiej na 19-te Zgromadzenie Ligi Narodów

(—) Tytus Komarnicki
minister pełnomocny.

Ustawicznie konfiskują pisma polskie

Mor. Ostrawa, 18. 9. (PAT) Wszystkie wydania dzienników polskich zostały skonfiskowane. We wczorajszym „Dzienniku Polskim" i organie t.zw. Ślązakowców „Naszym Ludzie" skonfiskowano komunikaty o sytuacji. Konfiskacie uległ również ostatni numer wydawnictwa „Ogniwo" organu młodzieży polskiej w Czechosłowacji, oraz miesięcznika literacko-satyrycznego „Sztorcem" za krytykę czeskiej teorii, jakoby ludność polska, zamieszkała od wieków na Śląsku Cieszyńskim, była „spolszczonymi Morawcami".

Odezwa wyborcza

Warszawa, 18. 9. (Tel. wł. — l. r.) Obok afisza z odezwą wyborczą OZN w Warszawie nalepiono barwny duży afisz, przedstawiający czerwone ogniwa łańcucha z następującym napisem: „Przez zjednoczenie narodu do Polski wielkiej, potężnej i sprawiedliwej".

Legioniści i kombatanci głosują na OZN

Warszawa, 18. 9. (Tel. wł. — l. r.) Z szeregu miast nadeszły do Warszawy wiadomości o zebraniach, urządzanych z inicjatywy Związku Legionistów, na których powzięto uchwałę poparcia OZN w akcji wyborczej, jak również wezwano kombatantów do współdziałania w okresie wyborów z OZN.

Zbrojne powstanie w Sudetach

Henlein tworzy sudecko-niemiecki korpus ochotniczy

Berlin, 18. 9. (PAT.) Z Asch donoszą: Konrad Henlein wydał odezwę, powołującą do życia Sudecko - niemiecki korpus ochotniczy (Sudetendeutsche Freikorps).

W odezwie, ogłoszonej z tej okazji, kierownictwo partii Niemiecko - sudeckiej, poddawszy ostrej krytyce stanowisko rządu czeskiego, stwierdza: Niewysłowione cierpienie legło na naszej Sudecko - niemieckiej ojczyźnie. Dziesiątki tysięcy rodaków, którzy przyznawali się do swej narodowości, muszą obecnie uciekać przez granicę, aby chronić swe życie i uniknąć losu bezbronnych zakładników. Miliony Niemców jednak wydane są na łaskę i niełaskę obcego jarzma.

Nastał stan najwyższej konieczności. Uciekamy się więc do wykonywanego po wszystkie czasy prawa obrony koniecznej narodów, chwytając za broń i tworząc Sudecko - niemiecki korpus ochotniczy.

Po rozwiązaniu partii Henleina

Kundt wzywa Niemców sudeckich aby nie dali się wprowadzić w błąd

Praga, 18. 9. (PAT) Przewodniczący frakcji sudecko-niemieckiej Kundt wystosował następującą odezwę do wszystkich Niemców sudeckich:

Ulegając politycznemu naciskowi krótkowzrocznych elementów, które ciągle jeszcze nie zdają sobie sprawy, wobec jak ważnych rozstrzygnięć stoi Europa w tych ciężkich dniach przesilenia — uznał rząd za rzecz wskazaną zawiesić działalność partii sudecko-niemieckiej.

Nie dajcie się wprowadzić w błąd!

Nie jest już dziś rzeczą rozstrzygającą, czy partia i organizacja istnieć będą w Czechosłowacji, czy też nie. Rozstrzygającym dla nas jest jedynie dalszy los Niemców sudeckich w naszej ojczyźnie.

———

Szkoła-pomnik im. Marszałka Piłsudskiego

Biała Podlaska, 18. 9. (PAT) Zarząd Miejski w Białej Podlaskiej przystąpił do budowy szkoły-pomnika im. Marszałka Piłsudskiego. Budowa szkoły przeprowadzona będzie przy pomocy dzieci szkół powszechnych, które kolejno odbywać będą swoje „Święto pracy fizycznej", pracując nad budową.

Będzie to szósta szkoła powszechna w Białej.

———

Prezydium kongresu techników

Warszawa, 18. 9. (Tel. wł. — l. r.). Jak już donosiliśmy, protektorat nad pierwszym polskim kongresem techników objęli P. Prezydent R. P. i Marszałek Śmigły Rydz. Obecnie dowiadujemy się, że w skład prezydium komitetu honorowego weszli: Premier Gen. Składkowski, Wicepremier i Minister Skarbu inż. Kwiatkowski, Min. Spraw Wojsk. Gen. Kasprzycki, Min. W. R. i O. P. prof. Świętosławski, Min. Przemysłu i Handlu Roman, Min. Spraw Zagran. Beck, Min. Komunikacji Ulrych, Min. Opieki Społecznej Kościałkowski, Min. Poczt i Telegrafów Kaliński, Min. Sprawiedliwości Grabowski oraz Min. Rolnictwa i Reform Rolnych Poniatowski.

Rehabilitacja

Warszawa, 18. 9. (Tel. wł. — l. r.) Jak się dowiadujemy, b. komisarz skarbowy Stefan Dumański z Grudziądza, oskarżony o czyny niemoralne z nieletnimi dziewczętami „dla dobra służby", wyrokiem Sądu Okręg. w Grudziądzu uwolniony od winy i kary, na skutek apelacji prokuratora stanie w dniu 9 października przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu.

Zakończenie kongresu odlewniczego

Kraków, 18. 9. (PAT) Wczoraj odbyło się w gmachu Akademii Górniczej w Krakowie uroczyste zakończenie obrad Międzynarodowego Kongresu Odlewniczego w Polsce.

Niemcy emigrują

Ag. „Echo" donosi: W niektórych miejscowościach na Pomorzu i w Poznańskim zanotowano bardzo miły objaw masowej emigracji Niemców. Okazuje się, że Niemcy przesiedlają się dość licznie do Rzeszy. Bardzo pożądany objaw, czym prędzej tym lepiej dla Polski.

Pogoda w dniu dzisiejszym

Po chłodnym i mglistym ranku — miejscami przymrozki — w ciągu dnia pogoda słoneczna o umiarkowanym zachmurzeniu. Ciepło (temp. ok. 20 st.). Słabe wiatry miejscowe. Widzialność rano osłabiona, poza tym bardzo dobra.

Sytuacja w przemyśle naftowym

Warszawa, 18. 9. (Tel. wł. — l. r.) Ogólnie biorąc, sytuacja krajowego rynku naftowego w pierwszym półroczu przedstawia się zupełnie dobrze. Wydatnie powiększyło się spożycie naftowe, przekraczając nawet o 2,6 proc. poziom z r. 1930, a więc okres najlepszej koniunktury przedkryzysowej. Wpłynęło na to poważne zwiększenie się zbytu benzyny i asfaltu.

Natomiast obroty przemysłu naftowego są obecnie znacznie niższe, niż w r. 1930. Wpłynął na to poziom cen zwłaszcza benzyny i nafty, które w ostatnich latach kilkakrotnie obniżano. Poza obniżaniem cen na zmniejszenie się rentowności rynku naftowego wpływa fakt wyczerpywania się złóż dotychczas eksploatowanych, a zatem konieczność przedsięwzięcia nowych wierceń i poszukiwań złóż co łączy się ze znacznymi kosztami inwestycyjnymi.

———

Kto wygrał?

Warszawa, 18. 9. (Tel. własny). W wczorajszym ciągnieniu IV kl. Loterii Państwowej padły następujące większe wygrane:

5.000 zł. na nr. 35074 59064 74800 119033.

2.000 zł. na nr. 150 7626 15396 26436 26562 36507 45596 52711 67736 76390 73554 89950 93297 98783 104426 134383 135299 137481 141929 143024 155388 157498.

1.000 zł. na nr.: 915 6045 11182 16625 18357 19393 24541 31016 36700 42856 44981 46450 47510 57074 61443 61989 73141 75784 76334 78997 79122 79981 88634 95041 95814 97350 98858 113641 1141100 118736 123257 130471 132059 139399 140710 145761 149966 150111 151846 155075 156394.

———

Runciman u króla Jerzego

Londyn, 18. 9. (PAT) Król Jerzy przyjął dziś w pałacu Buckingham lorda Runcimana i zatrzymał go na śniadaniu.

Katedra westminsterska otwarta dzień i noc

Londyn, 18. 9. (PAT) Dziekan Opactwa westminsterskiego ogłosił, że katedra otwarta będzie przez cały dzień i noc na czas nieokreślony, aby umożliwić wiernym wznoszenie o każdej porze modłów o zachowanie pokoju.

Zastrzelony członek milicji sudecko-niemieckiej

Praga, 18. 9. (PAT) Członek milicji sudecko-niemieckiej Johann Pfortner zastrzelony został w nocy w miejscowości Schleppenhof przez patrol wojskowy.

———

Młoda Wieś a wybory

Jak się dowiaduje Agencja „Echo", Związek Młodej Wsi „Siew" ma wziąć czynny udział w wyborach do ciał parlamentarnych jako oddzielne ugrupowanie polityczne. Krok ten „Siewowcy" tłumaczą dobrem ludu wiejskiego, który mają godnie reprezentować w parlamencie.

Zgromadzenie w Działdowie wypowiedziało się za OZN

Warszawa, 18. 9. (Tel. wł. — l. r.) Donoszą z Działdowa, że 16 bm. odbyło się tam pierwsze zgromadzenie publiczne wyborcze, zwołane przez OZN. W zgromadzeniu wzięła udział liczna grupa ziemian, która wypowiada się za wzięciem udziału w wyborach.

Handel polsko-egipski

Warszawa, 18. 9. (Tel. wł. — l. r.) W dniu 16 bm. odbyło się zebranie Zarządu Izby Handlowej Polsko-Egipskiej przy udziale przedstawicieli Min. Spraw Zagr. i Min. Przemysłu i Handlu.

Zebranie poświęcone było zagadnieniom wyrównania ujemnego bilansu handlowego z Egiptem przez zwiększenie eksportu.

———

WYBORY POD HASŁEM ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Rozwiązanie Sejmu i Senatu i rozpisanie nowych wyborów poruszyło ogromnie nasze „ghetta" partyjne. Dobiegają z nich bardzo ożywione głosy.

Czy są to głosy, roztrząsające kwestie państwa, narodu, społeczeństwa? Zastanawiające się nad tym, jakie wielkie cele przyświecają decyzji Głowy Państwa? Jakie zadania ma z punktu widzenia interesu ogólnopaństwowego i narodowego odnowienie składu osobowego Sejmu i Senatu?

Bynajmniej. Inny zupełnie jest język i ton głosów, dochodzących z „ghett" partyjnych.

Co nam „dadzą" te wybory? — ekscytują się ludzie w „ghettach"? Co możnaby „utargować"? Zamknąć się we własnym podwórku i zatrzasnąwszy drzwi bramy zakazać „swoim" pójścia do urny — czy też „zaryzykować"? A jeśli tak, to czy z otwartą przyłbicą partyjną czy też w jakimś zakapturzeniu?

Znamy ten żargon ghettowo-polityczny.

Znają go ci starsi spośród nas, którzy pamiętają przedwojenne czasy — i znają go ci, którzy na arenie publicznej przeżywali pierwsze czasy tuż po wskrzeszeniu niepodległości.

W roku 1924-ym, gdy Józef Piłsudski ze swego odosobnienia w Sulejówku przemyśliwał o swych doznaniach i doświadczeniach zarówno z ery przedwojennej, jak i „pierwszych dni Rzeczypospolitej" — dał wnikliwą a zarazem druzgocącą charakterystykę tych „ghett" partyjnych. W wykładzie, wygłoszonym w listopadzie 1924 r. pt. „Pierwsze dni Rzplitej Polskiej" opowiedział nam, jak to na drodze Jego życia i poczynań stawały ciasne mury „ghetta" — i jak ujemne cechy wnoszą one do życia zbiorowego.

„Ghetto" — powiedział Józef Piłsudski — to ugrupowanie ludzkie, które mimo, że musi współżyć w tych czy innych dziedzinach z otoczeniem, wytwarza dla siebie swoje wewnętrzne prawa, swoje ustawy i ustawki, nieznane innym, a które są dla tego ugrupowania ludzkiego silniejsze, niż jakiekolwiek inne zewnętrzne działania. Każde ghetto tworzy określenia, niezrozumiałe dla innych, każde ghetto stwarza swój język, swój żargon, tworzy słowa, które obowiązują ghetto, a nieznane są innym ludziom".

Zażądał też Piłsudski, byśmy wreszcie przecież wyszli z tych „ghett" polityczno-partyjnych. Byśmy przestali „kłócić się o słowa", a stanęli wreszcie na gruncie tego, co określał jako „réalité des choses".

— „Byłem zawsze — powiedział — przeciwnikiem wszelkich ghett. Byłem człowiekiem, rozkochanym w réalité des choses, szukającym rzeczy samej, która słowami nieraz określić się nie daje, a o której zawsze jednak pamiętać trzeba".

I oto znów z ośrodków ghettowo-partyjnych wybiegają głosy, bagatelizujące „szukanie rzeczy samej" — to jest państwowego i narodowego celu i zadania nowych wyborów parlamentarnych, a na pierwszy plan stawiające „wewnętrzne prawa" ugrupowań partyjnych, zatroszczonych przede wszystkim o „prestiż" partii, o „interes" li tylko własnego „ghetta".

Wielkie zagadnienia chwili, wielkie potrzeby państwa, wielkie zainteresowania narodu nie mieszczą się oczywiście w obramieniu murów ghett partyjnych. I o te też wielkie zagadnienia ludziom, posługującym się żargonem ghettowym nie chodzi. Dla nich ich interes doktrynalny, ich własne „zyski" czy „straty" są — jak to określił Józef Piłsudski — „silniejsze", niż wzgląd na „réalité des choses", na dobro ogólne, na rzeczywiste potrzeby państwa i narodu.

I dlatego w zdrowym poczuciu i zdrowym instynkcie społeczeństwa, w świadomości najszerszych warstw ludowych musi się obecnie, na widok tych „ghett" i dobywającego się z nich żargonu, obudzić silna reakcja, wyrażona w wołaniu:

Dosyć tych ghettowych narowów! Dosyć ghettowego sposobu myślenia i działania!

A wraz z tym odczuciem powszechnym głęboko w dusze zapaść muszą słowa apelu Obozu Zjednoczenia Narodowego:

— „Wyciągamy dłoń do zgody i rzetelnego pojednania ku wszystkim tym, którzy chcą swe siły oddać w służbę Rzeczypospolitej, wyciągamy bratnią dłoń do wszystkich, którzy wspólnie z nami, jak równi z równymi, chcą przeciwstawić się złowrogim działaniom komuny, wszelkiej anarchii i destrukcji, wszelkim agenturom obcym, niezależnie od tego, pod jaką maską się one ukrywają".

Jakże odbija ton tego wezwania od żargonu ghettowo-partyjnego! Tam wyłącznie troska o interes własnego ugrupowania — tu wyciągnięta dłoń do zgodnej współpracy w imię „réalité des choses", nadrzędnych zagadnień państwa i narodu — i tych linii kierunkowych i zadań, które odezwa O. Z. N. formułuje jako „pozytywny nacjonalizm, etyka chrześcijańska, sprawiedliwość społeczna".

Więc też ci wszyscy, którzy myślą kategoriami interesu ogólnopaństwowego i narodowego, którzy godzą się na prymat tych trzech zasad w obecnej naszej sytuacji i naszych działaniach w imię „obrony Polski", wszyscy, którzy pierwszeństwo dają „réalité des choses" w naszym życiu publicznym — potępić muszą próby obwiedzenia Polski murami przeróżnych „ghett" i wskrzeszenia dla każdego z nich odrębnego żargonu.

Chcemy mieć ciała prawodawcze, będące odzwierciedleniem „pozytywnego nacjonalizmu, etyki chrześcijańskiej, sprawiedliwości społecznej" — a nie ducha ghettowego!

B.

Zgodnie z wezwaniem O.Z.N.

Olbrzymia większość społeczeństwa

weźmie aktywny udział w wyborach

Warszawa, 18. 9. (Tel. wł.—l. r.) Sytuacja polityczna rozwija się w dalszym ciągu wśród dużego zainteresowania całej opinii publicznej. — Stronnictwo Ludowe ogłosiło komunikat, z którego wynika, że partia nie powzięła jeszcze ostatecznej decyzji w sprawie wyborów, ograniczając się na razie do uchwały, wzywającej członków partii do udziału w wyborach samorządowych.

To samo dotyczy Stronnictwa Narodowego, którego naczelny organ w dniu dzisiejszym stwierdził, że nie zapadły żadne wiążące uchwały w sprawie stanowiska partii. Natomiast PPS przechyla się wyraźnie na stronę zwolenników udziału w wyborach.

W miarodajnych kołach politycznych zwracają uwagę, że udział opozycji w wyborach sejmowych będzie przyjęty bez żadnych zastrzeżeń, ale nie należy oczekiwać jakichkolwiek w tym kierunku zabiegów.

Opozycja ma zupełną swobodę w powzięciu decyzji, przy czym sama będzie ponosiła odpowiedzialność za swoje decyzje, szczególnie, gdy idzie o decyzje natury negatywnej.

W kołach OZN panują nastroje optymistyczne. Wedle pierwszych relacyj nie ulega już wątpliwości, że zgodnie z wezwaniem OZN olbrzymia większość społeczeństwa weźmie aktywny udział w wyborach.

Warszawa, 18. 9. (Tel. wł.—l. r.) Pierwsza niedziela nowej kampanii wyborczej zapowiada się niezwykle ostro i przybiera żywe tempo. Przoduje naturalnie Warszawa. OZN zwołał trzy publiczne zgromadzenia wyborcze w stosunkowo dużych salach.

W kwaterze głównej OZN odbędzie się odprawa czołowych działaczy robotniczych ze Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych. Dalej obradować będzie Komitet Główny Stronnictwa Narodowego, po raz pierwszy po przerwie letniej.

PPS zmobilizowała swoją młodzież na wielki zlot do Warszawy oraz podmiejskich miejscowości.

Do obrad zasiadają również w niedziele grupa Jutra Pracy i grupa ABC.

Rada Naczelna Związku Pracowników Samorządu terytorialnego odbywać będzie dalszy ciąg narad. Stronnictwo Ludowe urządza narady delegatów z całej Małopolski i Śląska w Rzeszowie oraz około 30 zjazdów i zgromadzeń powiatowych. Młodzież PPS będzie obradowała poza tym na zlocie w Katowicach. Stronnictwo Pracy urządza 7 zebrań publicznych na Pomorzu.

OLBRZYMIA MANIFESTACJA SPOŁECZEŃSTWA ŻOŁKIEWSKIEGO ZA OZN

W dniu wczorajszym odbył się w Żółkwi wielki wiec publiczny, pod przewodnictwem prezesa miejscowego obwodu O. Z. N. p. Jurczyńskiego.

W sali Sokoła oraz przyległych korytarzach zebrało się ponad 600 osób, reprezentujących wszystkie sfery społeczeństwa Żółkwi i powiatu. Referat o zadaniach OZN, o stosunku społeczeństwa do rządu i o trudnościach naszej polityki wewnętrznej, wygłosił przybyły ze Lwowa dr Br. Wojciechowski.

Zebrani na sali z wielką uwagą wysłuchali wywodów mówcy, wyrażając solidarność z nim przez częste oklaski.

Następnie wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos następujący mówcy: p. Zofia Stanek, wł. dóbr z Krechowa omawiała zadania i obowiązki ziemiaństwa w dziele kulturalno-gospodarczego podniesienia wsi. Dr Smoleński, em. sędzia, solidaryzując się z wywodami mówcy, podkreślał, że istnieje jednak duży rozdźwięk między sferami rządzącymi a społeczeństwem. P. Rudolf Katarzyński, nauczyciel z Białegolasu, poruszył kwestię naszego stosunku do Ukraińców i podkreślał, że O.Z.N. musi się zdecydować na ostrą politykę w sprawie ukraińskiej. Ks. Józef Chelowicz skonstatował, iż społeczeństwo żółkiewskie jest dość skłócone, i że OZN ma dużo pracy przed sobą, aby doprowadzić do zgody. Domagał się konkretnej pracy oświatowo-gosp. wśród chłopów, gdyż tylko rzetelną pracą Obóz zdobędzie sobie zaufanie wsi.

Mówcom odpowiedział obszernie referent, stwierdzając, że **zadaniem OZN jest drogą ewolucji doprowadzić do poprawy stosunków politycznych i społeczno-gospodarczych w Polsce. „Nie stać nas na rewolucję, do której prą nieopatrznie niektóre żywioły skrajne, wołał mówca. Każda rewolucja w Polsce, choćby ją zaczynała prawica, skończyć się musi bolszewickim przewrotem".**

Na zapytanie w kwestii ukraińskiej, dr Wojciechowski stwierdził, że obowiązkiem naszym jest wzmagać siłę żywiołu polskiego na wszystkich odcinkach. Musimy wzbudzić w sobie dumę narodu, który krwią zdobył sobie własne państwo, a na tej ziemi zatknął swoje sztandary przed 600 laty i nikomu się stąd wyrzucić nie pozwoli. Musimy dbać o rozwój kultury naszego narodu na Ziemi Czerwieńskiej, o wychowanie naszych dziedzi i młodzieży w duchu polskim.

Naszym dążeniem musi być stworzenie takiej ustawy, ażeby dzieci, których ojcowie lub dziadkowie byli rzym.-katolikami, a które zostały skradzione przez cerkiew gr.-kat., zostały z urzędu przepisane z powrotem na naszą rz.-kat. polską wiarę.

Huczne oklaski były odpowiedzią zebranych na wywody mówcy.

Na zakończenie przewodniczący poddał pod głosowanie rezolucję następującej treści:

1) Obywatele-Polacy powiatu żółkiewskiego, zebrani na wiecu w Żółkwi, w dniu 16 września 1938 roku uchwalają jednomyślnie kontynuować jak najintensywniej pracę w O. Z. N. dla dobra i potęgi narodu i państwa; 2) wezwać wszystkich uczciwych Polaków powiatu, którzy dotąd pozostają poza OZN do natychmiastowego przystąpienia do O. Z. N.; 3) wziąć solidarnie udział w zbliżających się wyborach do Sejmu i Senatu Rzeczpospolitej.

Po przegłosowaniu rezolucji przewodniczący zebranie zamknął.

Depesza P. Prezydenta R. P. do prez. Cardeansa

Warszawa, 17. 9. (PAT) Z okazji święta narodowego Meksyku Pan Prezydent R.P. przesłał na ręce Prezydenta Lazaro Cardeansa telegram treści następującej:

„Proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie moich oraz całej Polski bardzo gorących życzeń szczęścia osobistego Waszej Ekscelencji oraz pomyślności Meksyku. (—) Ignacy Mościcki."

———

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę września

Warszawa, 17. 9. (Tel. wł. — l. r.) W pierwszej dekadzie września zapas złota w Banku Polskim zmniejszył się o 0,9 miln. zł. do 447,1 miln. zł.; stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 0,1 miln. zł. do 12,1 miln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów obniżyła się o 10,0 miln. zł. do 781,2 miln. zł., przy czym: portfel wekslowy zmniejszył się o 4,1 miln. zł. do 710,7 miln. zł., portfel zdyskontowanych biletów skarbowych spadł o 3,9 do 35,8 miln. zł.; stan pożyczek zabezpieczonych zastawami obniżył się o 2,0 miln. zł. do 34,7 miln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 1,9 miln. zł. do 20,0 miln. zł. Pozycja „inne aktywa" spadła o 5,0 miln. zł. do 196,0 miln. zł., pozycja zaś „inne pasywa" uległa wzrostowi o 0,8 miln. zł. do 169,3 miln. zł. Natychmiast płatne zobowiązania obniżyły się o 6,5 miln. zł. do 242,3 miln. zł. Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian spadł o 11,9 miln. zł. do 1,137,3 miln. zł. Pokrycie złotem wynosi 34,94 proc. Stopa dyskontowa 4 i pół proc., stopa od pożyczek zastawowych 5 i pół proc.

Obieg polskich monet srebrnych i bilonu przedstawiał się w dniu 10 bm. następująco (w miln. zł. — w nawiasach dane na dzień 31 ub. m.): suma globalna 451,0 (449,1), w tym: monety srebrne 364,1 (363,0), bilon niklowy i brązowy 86,9 (86,1).

Z terenu manewrów armii na Wołyniu

Łuck, 17. 9. (PAT) Na umocnionych pozycjach nad Styrem w ciągu dnia wczorajszego oddział wojska „niebieskich" odparł natarcia „czerwonych". „Czerwoni" dzięki znacznej przewadze artylerii i czołgów zdołali w godzinach popołudniowych częściowo przełamać pozycje „niebieskich".

W czasie natarcia piechoty i czołgów lotnisko „czerwonych" wykonało nalot na tyły „niebieskich", bombardując stanowiska ich artylerii i obrzucając bombami mosty na Styrze.

O zmroku „niebiescy" cofnęli się na nowe pozycje obronne. Odejście ich poprzedzone zostało wypadek kawalerii, której udało się zaskoczyć oddziały broni pancernej „czerwonych" i odrzucić je na wschód.

———

Marszałek Śmigły-Rydz na terenie manewrów

Łuck, 17. 9. (PAT) W dniu 15 września w godzinach rannych na teren manewrów wołyńskich przyjechał Pan Marszałek Edward Śmigły-Rydz.

Ponure żniwo śmierci w bitwie z powstańcami arabskimi

Londyn, 17. 9. (PAT) Wczoraj po południu niedaleko miejscowości Ramallah w Palestynie **stoczona została regularna największa z dotychczasowych bitwa między zgromadzonymi w tym miejscu oddziałami powstańców, liczącymi przeszło tysiąc ludzi, a wojskami brytyjskimi.**

Bitwa trwała do zachodu słońca, kiedy powstańcy zostali rozproszeni.

W walce największy udział brały samoloty brytyjskie, które w liczbie 13 atakowały powstańców i wystrzeliły przeszło 5 tys. naboi z karabinów maszynowych. Na placu boju powstańcy pozostawili 140 zabitych.

Samoloty brytyjskie, gęsto podziurawione kulami, powróciły do swoich baz. Żaden z lotników nie został zabity.

Również w pobliżu Latrun samolot brytyjski patrolujący zaatakował oddział powstańców, zabijając 15 z nich.

Wczorajsza noc w Palestynie była względnie spokojna. Uszkodzono jedynie pod Bejzan rurociąg naftowy i podpalono wypływającą z niego ropę. Poza tym Jerozolima była przez całą noc odcięta od świata z powodu przecięcia przewodów telefonicznych.

Według ogłoszonej statystyki, **w przeciągu dwóch tygodni zabitych zostało w Palestynie 38 Arabów, 35 Żydów i 5 Anglików; raniono zaś 49 Arabów, 25 Żydów i 13 Anglików.**

Rzeki pomorskie grożą powodzią

Puck, 17. 9. (PAT) Po nawałnicy sztormowej na morzu polskim, która trwała trzy dni, nastąpiły ulewne deszcze na wybrzeżu, wskutek czego stan wód w kanałach odwadniających łąki nadmorskie i w rzekach Kaszub znacznie się podniósł. Silnie wezbrały rzeki Płutnica, Piaśnica, Radunia i Czarnawoda.

Porażka Jędrzejowskiej na mistrzostwach Ameryki

N. Jork, 17. 9. (PAT) W piątek w Forest Hills odbyły się dalsze ćwierćfinały mistrzostw tenisowych Ameryki. Jadwiga Jędrzejowska walczyła z Fabian, przegrywając niespodziewanie łatwo 1:6 4:6. Należy zaznaczyć, że korty po deszczu były oślizgłe, a Jędrzejowska grała bez odpowiedniego obuwia, a drugiego seta, nawet w samych skarpetkach. Polka w ten sposób została wyeliminowana z dalszych rozgrywek.

Mediolan, 17. 9. (PAT) W drugiej rundzie gry pojedynczej panów międzynarodowego turnieju tenisowego w Meranie o puchar Mussolniego Baworowski pokonany został przez Francuza Boussus 4:6 6:2 0:6.

SCHMELLING NIE REZYGNUJE Z MISTRZOSTWA ŚWIATA

N. Jork, 17. 9. (PAT) Max Schmelling przesłał depeszę managerom nowojorskiego Madison Square Garden, że w pierwszych dniach stycznia 1959 r. przybędzie do N. Jorku aby starać się o zakontraktowanie walki o tytuł mistrza świata.

N. Jork, 17. 9. (PAT) Słynny bokser amerykański murzyn Armstreng posiadacz aż trzech tytułów mistrza świata w wagach: piórkowej, lekkiej i pół-średniej, zrezygnował z pretensji do tytułu mistrza świata w wadze piórkowej.

———

Nowa taryfa towarowa

Warszawa, 17. 9. (PAT) Z dniem 1 października r. b. wejdzie w życie „Międzynarodowa taryfa na przewóz towarów między stacjami rumuńskich kolei żelaznych i portami morskimi Gdynia i Gdańsk" — część I i II. Taryfa ta ogłoszona zostanie w języku polskim i rumuńskim wraz z tłumaczeniem niemieckim.

Trzy zamachy samobójcze

(a) Łącznie z zamachem samobójczym szofero Romana Kaczmara raport policyjny notował w dniu wczorajszym trzy zamachy samobójcze. Obok budynków browarnianych na Pohulance usiłowała otruć się jakaś kobieta, której nazwiska nie zdołano na razie ustalić. Znaleziony przy niej list wskazywałby na to, iż nazywa się Stanisława Śnierska. Pogotowie przewiozło ją do szpitala powszechnego. — Wczesnym rankiem usiłowała pozbawić się życia Pepi Silberstein, licząca 28 lat, zamieszkała przy ul. Ormiańskiej 28. Przybyła ona do swej sąsiadki Reginy Pops, w której mieszkaniu w pewnym momencie usiłowała skoczyć z piętra na podwórze, przy czym rozbijając szyby, pokaleczyła dotkliwie ręce. Przewieziona została do szpitala.

Rewizja u senatora

Bruksela, 17. 9. (PAT) Policja dokonała rewizji u senatora emer. pułkownika Vigneron i skonfiskowała obciążające dokumenty, wskazujące na istnienie organizacji o charakterze wojskowym wśród rexistów.

Analogiczną organizację odkryto również w środowisku nacjonalistów flamandzkich, będących w porozumieniu z rexistami.

Szczegóły rozmowy Chamberlaina z Hitlerem

PLEBISCYT W CZECHOSŁOWACJI NIEUNIKNIONY

Przekształcenie kraju na federację zneutralizowaną

Londyn, 17. 9. (PAT) Korespondent Pol. Ag. Tel. dowiaduje się, że podczas rozmowy Chamberlaina z Hitlerem wysuwane były jakoby projekty kompromisu, opartego na następujących zasadach:

Na obszarze narodowościowo mieszanym w Czechosłowacji a przylegającym do Niemiec, czyli w KRAJU SUDECKIM MIAŁBY SIĘ ODBYĆ PLEBISCYT POD KONTROLĄ MIĘDZYNARODOWĄ I POD NADZOREM MIĘDZYNARODOWEJ POLICJI. Plebiscyt ten miałby wykazać odsetek ludności w poszczególnych okręgach, pragnącej być przyłączoną do Niemiec, względnie życzącej sobie pozostać w obrębie republiki czechosłowackiej.

Stosownie do wyników tego plebiscytu

obszary, na których odsetek pragnących być przyłączonym do Niemiec byłyby bardzo znaczny, wynoszący np. więcej niż 75 proc. i graniczący z Niemcami, zostałby przyłączony do Niemiec; inne zaś obszary, na których odsetki nie byłyby tak znaczne, otrzymałyby samorząd kantonalny w obrębie republiki czechosłowackiej, która uległaby przekształceniu na federację zneutralizowaną.

Neutralność miałaby być poręczona przez wszystkie państwa, sąsiadujące z Czechosłowacją, których mniejszości otrzymałyby również podobny samorząd terytorialny, oraz przez Wielką Brytanię, Francję i Włochy.

Narada na Downing Street

Powrót lorda Runcimana do Pragi

stoi pod znakiem zapytania

Londyn, 17. 9. (PAT) W piątek o godz. 18.30 premier Chamberlain z lordem Halifaxem przybyli na Downing Street, dokąd udali się sir Jon Simon oraz sir Samuel Hoare, którzy razem rozpoczęli naradę.

Lord Runciman przybył na Downing Stree w pół godziny później. Przybycie jego było bardzo charakterystyczne, bo nie przyjechał on samochodem, lecz wolnym krokiem, spacerując, przeszedł z White Hall na Downing Street przez nikogo niezauważony. Dopiero w ostatniej chwili, gdy podchodził już pod nr. 10, zgromadzeni przed domem premiera dziennikarze, zauważyli lorda Runcimana i obślegli go, ale

lord Runciman odmówił wszelkich wyjaśnień, oświadczając jedynie, że sześć tygodni pobytu w Pradze było najcięższym okresem w jego życiu.

Lord Runciman zaznaczył, że na razie nie wie zupełnie, czy do Pragi powróci i kiedy.

Paryż, 17. 9. (PAT) „Temps" w artykule wstępnym komentuje sytuację w Czechosłowacji i wyraża przekonanie, że przez ostatni rozwój wydarzeń

MISJA LORDA RUNCIMANA WŁAŚCIWIE STAŁA SIĘ CAŁKOWICIE BEZPRZEDMIOTOWA.

Chociaż lord Runciman pozostawił swą małżonkę i współpracowników w Pradze, jest rzeczą wątpliwą — pisze „Temps" — aby wobec zerwania wszelkich negocjacyj między rządem praskim i Niemcami sudeckimi oraz wobec proklamacji Henleina mediacja lorda Runcimana była w dalszym ciągu prowadzona.

Nieprzerwane szeregi uchodźców chronią się na terytorium Niemiec

Berlin, 17. 9. (PAT) Prasa niemiecka zapełniona jest informacjami z pogranicza czeskiego o wzrastającej fali uchodźców niemieckich, którzy przekraczają granice i znajdują schronienie na obszarze Rzeszy.

Policja rewiduje mieszkania działaczy niemieckich.

Berlin, 17. 9. (PAT) Kierownictwo partii sudecko-niemieckiej w Eger ogłasza, że wbrew rozsiewanym pogłoskom, jakoby przewódcy partii schronili się na terytorium Rzeszy, większość ich przebywa na obszarze sudeckim, jakkolwiek ze zrozumiałych powodów dokładne miejsce ich pobytu nie może być podane do publicznej wiadomości.

Francja dostosuje się do polityki angielskiej

Paryż, 17. 9. (PAT) Koła polityczne i prasa paryska z najwyższym zainteresowaniem oczekują na wieści z Londynu o wyniku podróży Chamberlaina.

Zarówno koła polityczne jak i prasa oceniają sytuację na ogół spokojnie uważając, że

CAŁY KONFLIKT DA SIĘ ZAŁATWIĆ W SPOSÓB POKOJOWY.

Pewne obawy panują jedynie co do dalszego rozwoju sytuacji w kraju sudeckim, gdzie wrzenie dotychczas nie wygasło.

Stanowisko rządu czeskiego zaczyna budzić w Paryżu stopniowo coraz większe niezadowolenie.

Wiadomość o wydaniu przez prokuratorię czeską nakazu aresztowania Henleina została przyjęta w Paryżu z niechęcią

jako formalistyczna próba załatwienia wielkich zagadnień politycznych.

Wiadomość o dalszym powoływaniu rezerwistów wywołała również niechęć kół francuskich,

które zasadniczo byłyby skłonne do akceptowania dziś każdego rozwiązania które byłoby rozwiązaniem pokojowym.

W kołach politycznych Paryża oczekują z godziny na godzinę oficjalnej wiadomości, zapowiadającej wyjazd premiera Daladier i min. Bonnet do Londynu dla przeprowadzenia definitywnych rozmów z premierem Chamberlainem, od których to rozmów zależeć będzie całkowicie dalsza taktyka rządu francuskiego.

Jeden z najbardziej dotychczas czechofilskich dzienników „Journal des Debats" w artykule swym w dalszym ciągu podkreśla konieczność całkowitego dostosowania się polityki francuskiej do stanowiska, jakie zajmie Londyn.

———

Stanowisko Polski

wobec paktu Ligi Narodów

Genewa, 17. 9. (PAT) **Zgromadzenie Ligi Narodów kontynuowało dzisiaj dyskusję ogólną nad dorocznym raportem sekretarza Ligi Narodów. Przed podjęciem dyskusji Zgromadzenie postanowiło, aby sprawy hiszpańskie oraz mandatowe, objęte raportem sekretarza, skierować do VI Komisji Zgromadzenia (politycznej).**

W debacie ogólnej pierwszy zabrał głos delegat W. Brytanii De La Warr,

P. De La Warr zwrócił uwagę na te artykuły paktu, które dotyczą pokojowego załatwienia sporu, wypowiadając się za ich wzmocnieniem, oraz podkreślił doniosłość uchwał, jakie zapadły niedawno na zjeździe państw neutralnych w Kopenhadze.

Delegat Norwegii p. Koht stwierdził bezsilę Ligi Narodów wobec ostatnich konfliktów zbrojnych oraz wyraził opinię, że jeszcze przez dłuższy czas należy liczyć się ze słabością Ligi, wynikającą z braku uniwersalności. Dlatego też Liga Narodów powinna zrezygnować ze swoich pretensyj politycznych. Zbiorowe bezpieczeństwo zamienione zostało w zbiorową niepewność, która daje się odczuć zwłaszcza przez małe państwa.

Następnie przemawiał delegat Polski min. Komarnicki, który powiedział m. in.:

Dyskusja, która toczy się na Zgromadzeniu Ligi, nacechowana jest szczerością i szerokim traktowaniem zagadnień, co jest zjawiskiem bardzo pożądanym w obecnej chwili, gdy każdy rząd musi dla siebie wyciągać konkluzje polityczne z wpływu, jaki na działalność Ligi wywierają wydarzenia międzynarodowe. Byłoby naruszeniem zasady odpowiedzialności międzynarodowej, gdybyśmy nadal posługiwali się formułami dwuznacznymi i definicjami, zdyskredytowanymi przez wydarzenia.

Rząd mój określił swoje stanowisko w licznych deklaracjach swego ministra spraw zagranicznych, złożonych w ciągu tego roku. Muszę powołać się szczególnie na przemówienie ministra Becka z dnia 10 stycznia 1938 r., wygłoszone na Komisji spraw zagranicznych Sejmu, gdzie min. Beck w sposób jasny dał wyraz motywom, uzasadniającym stanowisko Rządu polskiego w tej sprawie, oświadczając m. in.:

„Musimy przede wszystkim wiedzieć, za co ponosimy odpowiedzialność, jakie są nasze dokładne zobowiązania, w jakich warunkach i według jakich zasad instytucje międzynarodowe uchwalają swoje decyzje."

Ze słów tych min. Beck **wyciągnął następujące konkluzje: „Praktyka i doświadczenie wykazały w sposób bezsporny, że stosowanie integralne zasad paktu przekracza realne możliwości i narzędzia, które miało je stosować."**

Od czasu, gdy Liga Narodów oddalała się coraz bardziej od ideału rzeczywistości — kontynuował min. Komarnicki — i od czasu, gdy na okres, którego nie możemy określić, przestała być organizacją państw, mogących aspirować do decyzji o znaczeniu ogólnym, pakt Ligi Narodów został faktycznie uelastyczniony przez praktykę Ligi Narodów, stosowana w obliczu wielkich konfliktów międzynarodowych.

Deklaracja Polaków w Czechosłowacji

Cieszyn, 17. 9. (PAT) **Korespondent PAT-a w Cieszynie dowiaduje się, że w dniu wczorajszym Komitet Porozumiewawczy Stronnictw Polskich w Czechosłowacji powziął nast. uchwałę:**

„Wobec sytuacji, jaka zaistniała na terenie republiki, Komitet Porozumiewawczy Stronnictw Polskich w Czechosłowacji stwierdza uroczyście, że ludność polska na Śląsku Zaolzańskim domaga się rozciągnięcia na nią tych wszystkich praw, przywilejów i swobód, jakie otrzyma jakakolwiek inna grupa narodowa w Czechosłowacji."

Budapeszt, 17. 9. (PAT) **Węgierska Agencja Telegraficzna komunikuje: Rząd węgierski założy u rządu czeskiego protest przeciwko niczym nieusprawiedliwionym zarządzeniom natury wojskowej nad granicą węgierską jak również przeciw naruszaniu granicy węgierskiej przez czeskie samoloty wojskowe.**

Obrady prezydium Z. Z. Z.

Warszawa, 17. 9. (Tel. wł.—l. r.) Obradujące w dniu 16 bm. prezydium ZZZ nie powzięło żadnej decyzji. Jak wynika z obrad prawdopodobnie zwołany będzie na dzień 19 bm. wydział centralny, który jednak nie poweźmie decyzji, uchwalając zwołanie Rady Naczelnej.

KOBIETA I DOM

Kobieta czynnikiem polskości miast na ziemiach południowo-wschodnich

Mieszkanka miast Polski południowo-wschodniej z dawna zaznaczała się jako potężny czynnik ekonomiczny, czynnik przede wszystkim pracy, — a historiografia dostarcza licznych dowodów czynnego udziału kobiet w życiu mieszczańskim już w okresie średniowiecza. Mimo licznych, ówczesnych ograniczeń, które zamykały kobietę w orbicie domu rodzinnego, a zakres jej działania rozszerzały co najwyżej do spraw gospodarczych mężowskiego warsztatu czy sklepu lub w wyjątkowych wypadkach do samodzielnej pracy zarobkowej, — energia mieszczanki polskiej, jej ruchliwość handlowa, jej znajomość spraw gospodarczych obok techniki ówczesnego rzemiosła i handlu już wtedy nadawały jej stanowisko poważne i poważane.

Z biegiem lat rośnie wpływ kobiety, a zasięg jej działalności występuje poza dziedziny ekonomiczne. Gospodarcze i przedsiębiorcze mieszczanki dają dowody ofiarnego uczucia obywatelskiego i umieją zaważyć na losach miast, w chwili niebezpieczeństwa, rzucając na szalę wypadków swoje oszczędności i klejnoty, a niejednokrotnie w dniach oblężeń dążą na wały, na pomoc obrońcom. Współcześni do Rzymianek porównują bohaterskie obywatelki lwowskie. Wśród zmagań wojennych XVII wieku, obok Chrzanowskiej z Trembowli godnie występuje postać lwowskiej mieszczanki Katarzyny Słoniowskiej, która w r. 1648, gdy Chmielnicki nadciągał pod Lwów, biegnie do kościoła Bernardynów, gdzie odbywała się narada dostojników i ofiarowuje cały swój majątek na cele obrony miasta i zagrożonej Ojczyzny.

Temu podobnych faktów nie brak następnie zarówno w dobie rozkwitu mieszczaństwa, jak i później, w czasach klęski. Nie brak ich zwłaszcza po rozbiorach, w okresie walki o niepodległość, kiedy polska mieszczanka niezłomnie stoi na straży ducha ogniska rodzinnego i całego społeczeństwa, — kiedy kobieta, jako matka i wychowawczyni młodego pokolenia utrzymuje polski charakter mieszczaństwa, a następnie przez własną samodzielną działalność bierze udział w walce o wolność roku 1863, w akcji niepodległościowej Legionów i P. O. W. i w walce o przynależność ziem południowo-wschodnich do niepodległego odrodzonego państwa. W każdej akcji ideowej wybitnie zaznacza się udział kobiety mieszczańskiej.

Kiedy obecnie, po dłuższym okresie apatii, wywołanej skutkami kryzysu gospodarczego, mieszczaństwo polskie ziem południowo-wschodnich przeżywa okres odrodzenia i w poczuciu doniosłości swego znaczenia i stanowiska nawiązuje do świetnej tradycji niezłomnych obrońców Rzeczypospolitej i na tej, najsłuszniejszej drodze szuka własnego odrodzenia — kobieta mieszczańska również zabiera głos, w dużej mierze decydujący i do takiej akcji się przyłącza.

Na poniedziałkowym trójwojewódzkim Zjeździe Stowarzyszeń „Gwiazda" i innych stowarzyszeń mieszczańskich ziem południowo-wschodnich byłyśmy świadkami entuzjazmu, jaki wśród zgromadzonych kobiet-delegatek wywołało przemówienie wiceprezesa S. P. P. O. S. p. Emilii Polakowej i tego uniesienia, z jakim uchwalały one swą rezolucję o przystąpieniu do akcji reorganizacji i regeneracji mieszczaństwa miast Polski południowo-wschodniej. Mieszczanki polskie, które postanowiły własnym najgorętszym udziałem dźwignąć stan mieszczański, otoczyć opieką i staraniem polską młodzież rzemieślniczą i handlową i coraz wytrwalej utrwalać w sercach narastających pokoleń mieszczańskich umiłowanie polskiej idei państwowej i tradycji polskości naszych miast — przybierają postawę aktywną i zdecydowaną. Nie ma najmniejszej wątpliwości co do wyników ich akcji. Bowiem przede wszystkim na rodzinie związanej węzłami krwi, następnie na szerszej rodzinie społecznej, w których niepodzielnie króluje kobieta, a w znacznej mierze także na odcinku gospodarczym związanym z wspomnianymi dziedzinami — oparta się niewzruszona polskość mieszczaństwa i oblicza miast ziem południowo-wschodnich. (HW).



1. Suknia popołudniowa z jedwabnej krepy. Spodniczka plisowana, przód stanika w formie bolerka. Białe jedwabne klapy. 2. Praktyczna suknia sportowa w kraty. 3. Suknia z jasno-żółtego wełnianego kreponu. Jednorzędowe zapięcie zachodzi szeroko na siebie. Rękawy z małymi zaszywkami.

Kapelusze jesienne

Duże, słomkowe kapelusze schowałyśmy na długie miesiące pomiędzy sezonową garderobę. Obecnie panują niepodzielnie filce i welury.

Jesienne kapelusze są niezwykle indywidualne. Po prostu każdy jest inny. Każdy też pretendować może do nazwy faworyta sezonu, przed którym skłaniać się będą w uznaniu wszystkie główki kobiece. Modele są twarzowe i przy odpowiednim zastosowaniu do charakteru danej główki, podnoszą jej oryginalne walory urody, więc wybór będzie z jednej strony łatwy, a z drugiej bardzo trudny.

Osoby z ładną linią szyi przyjmą z prawdziwym zadowoleniem spośród nowych modeli kapeluszy — fasony malutkie, nasunięte na czoło. Odsłaniają one nową fryzurę, która spiętrza loki wysoko nad czołem, odczesując wszystkie włosy od karku w górę.

Przybraniem kapeluszy jesiennych w pierwszym wypadku są przede wszystkim woalki; to jako kokieteryjna osłona oczu, to jako samodzielne przybranie. Nosi się je całkiem po staroświecku, zawiązując z tyłu kapelusza przy obciągnięciu nią brody. Chroni to doskonale fryzurę przed wiatrem. Poza tym widzimy dużo, dużo piór.

Główki przeważnie stożkowate, bardzo wysokie. Na razie nam się to nie podoba — zbyt wielki przeskok od płaskich modeli letnich. Ale moda ma tę właściwość, że się do niej oko bardzo szybko, aż nadto szybko przyzwyczaja. Dużo modeli tegorocznych przypomina kapelusze, jakie w bajkach noszą wróżki: szpiczaste główki, od których spływa długi welon. Poza tym dużo wysokich, odwiniętych rondek.

Tegoroczna moda jesienna przypomina trochę modę z roku 1900. Stoimy istotnie pod jej wpływem. Nie obawiajmy się jednak tego wcale. Zdolność przystosowania się do nakazów mody, połączona z umiejętnością nadawania jej własnego piętna i zachowywania własnego typu, swej, jak Francuzi mówią, „personalite" nie jest już dzisiaj talentem odosobnionym. Trzeba jednak zawsze o tym pamiętać i nie dać się ponieść fali niewolniczego posłuszeństwa modzie.

Dziecko i powietrze

Powietrze to największy skarb dla dziecka. Nic więc dziwnego, że lekarze zalecają przebywać niemowlętom, przy ładnej pogodzie na powietrzu przez czas nieograniczony. Tylko chłodniejsze powietrze wymaga przyzwyczajenia się, czyli dla poszczególnych dzieci muszą istnieć pewne różnice. Dlatego najlepiej jest zacząć przyzwyczajać dziecko jak najwcześniej do powietrza i słońca.

W lecie można wynieść noworodka na drugi dzień po przyjściu na świat i przebywać może jak już wspominaliśmy czas nieograniczony na dworze. Ostrożność tylko należy zachować, o ile chcemy trzymać dziecko wprost na słońcu, co jest wskazane dopiero w drugim miesiącu życia i to stopniowo, poczynając od 3—5 minut.

W zimie należy rozpocząć wynoszenie dziecka na powietrze nie później jak po 4-tym tygodniu życia. Co do czasu pozostawania na powietrzu w zimie to i tu musimy zastosować stopniowanie, t. j. zacząć od 20—30 minut aż dojdziemy do 2-ch, 3-ch godzin dziennie.

Wszystkie te zasady stosować można do niemowląt normalnie się rozwijających. Dla chorych dzieci czas przebywania na powietrzu i słońcu powinien określić zawsze lekarz.

Wśród czasopism

NR. 18 „PANI DOMU"

Na nowo podejmujemy pracę po powrocie z wakacji — a więc niejedno z tego, co dawniej było błędne — teraz można zamienić lub poprawić. Hasłem „Na nowo!" rozpoczyna dwutygodnik „Pani Domu" swój nr. 18 — drukując dwa artykuły na powyższe tematy. Oddzielny artykuł omawia rolę muzyki w życiu młodzieży. Dział gospodarski przynosi ciekawe wiadomości towaroznawcze o kawie, miodzie i konserwach. Aktualnym jest artykuł „Kupujemy drób". Omawiany zeszyt „Pani Domu" podaje szczegółowy opis nowej techniki szydełkowej. Tekst objaśniają fotografie ściegów. Aktualne wiadomości z zakresu ogrodnictwa, kronika Oddziałów Zw. Pań Domu, całodzienne jadłospisy i przepisy, moda i liczne fotografie.

Pismo „Pani Domu" jest do nabycia w większych księgarniach, kioskach gazetowych i w Administracji pisma, Warszawa, Nowy Świat 9.

Co trzeba zrobić w ogrodzie?

W sadzie — zbieramy owoce. Jabłka jesienne sprzątamy od połowy września do początku października. Jesienne gruszki — na 10 dni przed dojrzeniem. Zimowe należy trzymać jak najdłużej na drzewach. Zbioru owocu dokonywać w dni suche.

Rozmnażać agrest zapomocą sadzonek z jednorocznych pędów lub robiąc odkłady.

W warzywniku — zbieramy nasiona cebuli, marchwi, pietruszki, buraków i in.

Przycinamy wierzchołki pomidorów, aby przyśpieszyć dojrzewanie zawiązanych owoców. Koło 20 września rozpoczynają się zwykle przymrozki, zawczasu więc musimy zerwać ostatnie owoce.

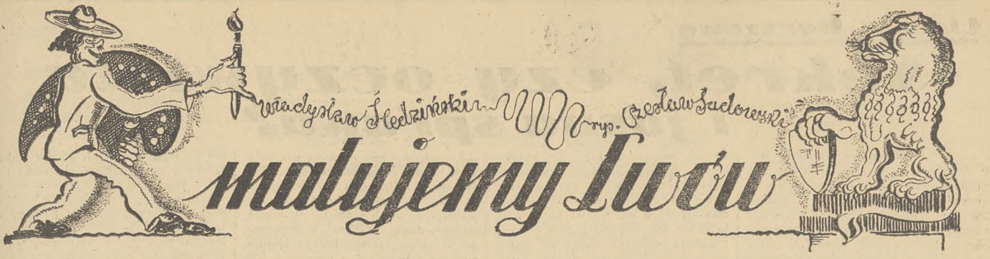
Na opróżnionych z warzyw grządkach prowadzimy walkę z chwastami.

Wyrywamy cebulę — gdy już większość jej przyschnie. Ze sprzętem korzeniowych nie należy się śpieszyć. Pracę tę najlepiej pozostawić na październik.

W ogrodzie kwiatowym — najodpowiedniejsza jest teraz pora do przesadzania konwalij, tak na grządkach ogrodowych, jak i do pędzenia. Wszelkie cebulki kwiatowe, które wczesną wiosną mają zdobić kwietniki i również te, które przeznaczamy do pędzenia — wysadzamy na grządki lub do doniczek.

Dzielimy przekwitłe byliny. Z róż obieramy i palimy liście okryte rdzą i pleśnią. Opryskujemy róże cieczą bordoską.

Zbieramy nasiona kwiatów: nagietek, ostróżek letnich i trwałych, letnich maczków, lwiej paszczy, maciejki, werbeny, rezedy, groszku pachnącego i in. Będziemy miały przez to w przyszłym roku mniejszy wydatek na nasiona.



Pomysł malowania Lwowa wyszedł, jak wiadomo, od premiera Składkowskiego. Niezapomniany, wszechmocny okólnik pana Premiera przeszedł już do historii, błogosławiony przez murarzy, malarzy, oraz ich pomocników, którzy dawno nie mieli takiego złotego sezonu, jak w tym roku.

LWÓW ZOSTAŁ WYMALOWANY

Zresztą, nie tylko Lwów: cała Pol-



Wiceprezydent Weryński

ska! Wymalowano wszystkie parkany, pod którymi premier Składkowski miał, według złośliwych proroków, przegrać historyczną bitwę. Ale nic podobnego się nie stało.

BITWA POD MALOWANYMI PARKANAMI ZOSTAŁA WYGRANA

Wrzawa niezadowolenia ucichła, przygłuszona ostatecznie przez nową sensację.

Po okresie przyjemnego lenistwa wakacyjnego, niespodziewana

EKSPLOZJA BOMBY WYBORCZEJ

poderwała wszystkich niepokojąco, można rzec nawet — orzeźwiająco, bo zdawało się już ostatnio, że w Polsce nie ma spraw poważniejszych od pryszczycy, masonerii i malowania parkanów. Trzeba też przyznać, że

WYBORY ODBĘDĄ SIĘ W NAJLEPSZYM SEZONIE,

jaki można było wybrać ze wszystkich sezonów: ludzie są wypoczęci, usposobieni pogodnie, a zapowiedź, że to będą

PIERWSZE CZYSTE WYBORY W MALOWANEJ POLSCE

usposabia ludzi jeszcze bardziej pogodnie.

Ale nam nie o to chodzi, nie o wybory. Sprawa jest raczej błaha w porównaniu z wyborami, nie ma nic wspólnego z polityką, co najwyżej może marginesowo dotyczyć spraw politycznych, ale mimochodem — i zupełnie mimo ...woli.

ZACZYNAMY MALOWAĆ LWÓW

Oczywiście nie będzie to miało nic wspólnego z głośnym okólnikiem premiera Składkowskiego, nie zamierzamy bowiem malować fasad i parkanów lwowskich, te zostały już wymalowane, a poza tym, wiadomo, że do malowania parkanów trzeba mieć pewne aspiracje polityczne, bo teraz

NA PARKANACH MALUJE SIĘ HASŁA POLITYCZNE

Nasza robota tutaj na tej kolumnie czyli na tej stronicy, uzupełniana groteskowymi rysunkami pogodnie patrzącego na świat karykaturzysty, będzie zupełnie apolityczna, będą to

TYPOWE OBRAZKI LWOWSKIE,

rozmowy z ludźmi, grającymi poważne i mniej poważne role w życiu publicznym, reportaże z ciekawszych dzielnic i ciekawszych fragmentów miasta, słowem — felietonowe chwytanie życia lwowskiego na gorąco, w sposób bezpretensjonalny i bezceremonialny.

TEMAT NIEWYCZERPANY

Począwszy od najwyższych dygnitarzy w mieście, od najwybitniejszych działaczy społecznych, do typów zupełnie pospolitych, ale charakterystycznych i najbardziej pyskatych przekupek, siedzących przy koszach z pomidorami pod Magistratem — wszyscy przecież będą mieli wiele do powiedzenia. Czemu nie pogadać z tymi ludźmi, skoro będzie to jednocześnie

GALERIA KAPITALNYCH TYPÓW

spotykanych codziennie na ulicach i w lokalach publicznych Lwowa?

Karykaturzysta nie zawsze będzie



Prezydent Ostrowski

miał trudne zadanie. Nieraz spotyka się sytuacje, które po prostu proszą się o ołówek wesołego rysownika, często spotyka się twarze, jakby specjalnie stworzone dla uciechy karykaturzysty. Zresztą,

JUŻ GOGOL ZAUWAŻYŁ GENIALNIE,

że sporo jest na świecie twarzy, nad których obrobieniem przyroda nie zastanawiała się zbyt długo i nie używała żadnych dokładniejszych narzędzi, jako to: pilników, świderków i tak dalej, lecz po prostu rąbała co sił w garści: machnęła toporem raz — wyszedł nos, machnęła drugi raz — wyszły usta, ogromnym świdrem wyświdrowała oczy i, nie oskrobawszy, puściła w świat, wyrzekłszy: „żyje!"

Czy to nie rozkosz dla karykaturzysty spotkać taką twarz?

O historii Lwowa nie będziemy wiele pisali, bo wiadomo, że Lwów, to w ogóle

SEMPER FIDELIS

i tak dalej.

Nie będziemy też przerażać ludzi zawrotnymi liczbami statystyk, nie będziemy nikogo zmuszali do skomplikowanych obliczeń, bo wiadomo, że każdy człowiek z natury jest trochę nieobliczalny, a widząc zawrotną liczbę zawsze doznaje lekkiego zawrotu w głowie i wskutek tego trudno mu cokolwiek zrozumieć.

Aby udowodnić, że

LWÓW JEST NAPRAWDĘ PIĘKNY

nie trzeba sięgać do zbiorów archiwalnych, ani do muzeów, ani do bibliotek, których, jak wiadomo, jest we Lwowie bardzo dużo. Wystarczy dostać się na szczyt kopca i stamtąd spojrzeć na Lwów:

PIĘKNIEJSZEGO MIASTA NIE MA W CAŁEJ POLSCE.

Ale, mimo to, zupełnie ze statystyki zrezygnować nie można. Chociaż wiadomo, jak to jest ze statystyką: na ulicy n. p. pobije się dwóch łobuzów: jeden dostanie trzy razy w łeb, a drugi tylko raz; według statystyki zawsze jednak wypadnie, że obaj dostali równo po dwa razy. Bo to już taki jest

ZWYCZAJ WSZYSTKICH STATYSTYKÓW NA ŚWIECIE

Zdarzają się, oczywiście, liczby statystyczne, których wymowa usposabia człowieka bardzo przyjemnie. Weźmy bodaj taki prosty statystyczny przykład:

CZWARTĄ CZĘŚĆ LWOWA ZAJMUJĄ PARKI I ZIELEŃCE

Przecież to niezwykle miła wiadomość, chociaż też wymyślona przez statystyków. Albo fakt, że na każdego „przeciętnego" lwowianina (no, i na „nieprzeciętnego" prawdopodobnie też...) wypada przeciętnie blisko pół metra rury kanalizacyjnej...

Łatwo sobie wyobrazić, jakby to wyglądało w praktyce, gdyby taki przeciętny mieszkaniec przyszedł do magistratu i powiedział: — Panowie, ja już nie chcę należeć do waszej spółki, oddajcie mi przypadającą na mnie przeciętną część rury kanalizacyjnej.

Wątpliwe, czyby dostał...

Są jednak

LICZBY STATYSTYCZNE, BUDZĄCE PRAWDZIWE ZDUMIENIE

Kto na przykład wie, że na każdego lwowianina przypada 24 złote rocznego podatku? Albo, że każdy



Wiceprezydent Irzyk

lwowianin płaci 8 złotych rocznie na konserwację i budowę nowych ulic, których teraz mamy we Lwowie 254 kilometry! Albo to, że tramwajami lwowskimi przejechało w ciągu ostatniego roku przeszło trzydzieści sześć milionów ludzi?! Albo, że we Lwowie jest 14.979 budynków, 77.174 mieszkań i 167.753 izb mieszkalnych?

ALE DOSYĆ LICZB,

bo w końcu tak się zagalopujemy, że zaczniemy sypać liczbami, jak z rękawa, ile jest we wszystkich domach okien, a ile w tych oknach szyb, a ile jest balkonów, ile na każdym balkonie kwiatów i tak dalej. Statystycy wszystko mają dokładnie obliczone i zapisane. Wszystko wiedzą.

Rozpoczynając cykl reportaży pierwszą wizytę złożyliśmy w prezydium miasta. Była to

WIZYTA KURTUAZYJNA.

Chodziło nam tym razem nie o jakiś specjalny wywiad, ale pragnęliśmy otrzymać

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO PREZYDENTA I WICEPREZYDENTÓW MIASTA,

błogosławieństwo na wędrówki po Lwowie.

I właściwie otrzymaliśmy:

— Idźcie! — powiedział prezydent.

Nie było więc innej rady: musieliśmy wyjść z gabinetu...

Ale od następnej niedzieli zaczynamy malować Lwów: miejscami, gdzie będzie można, trochę wesoło, miejscami rzewnie, sentymentalnie i smutno, może czasem, przy okazji, zagrzyta uśmiech szyderczy, ale na ogół robota będzie delikatna i bezbolesna, nawet gdybyśmy kiedyś chcieli opisać i wyrysować życie i czyny naszych najbliższych znajomych.

A więc — do najbliższej niedzieli!...

Listy z Warszawy

Sekret, czy oczywista i jasna sprawa?

Warszawa, we wrześniu

Okoliczności układały się w ten sposób, iż ostatnimi miesiącami byłem — z racji mojego zawodu — w Pradze, Wiedniu, Kownie, Berlinie, Oslo i Budapeszcie. We wszystkich tych stolicach, bez wyjątku, widziałem rzesze samochodów z zagranicznymi znakami rejestracyjnymi, spotykałem turystów zagranicznych, przybywających bądź indywidualnie, bądź masowo z wycieczkami, celem zwiedzania miast, czy osobliwości natury, lub folkloru. Rzecz oczywista, iż znacznie mniej turystów zagranicznych było w Kownie, aniżeli w Oslo, czy zwłaszcza w Budapeszcie. Sam jednak fakt, że zarówno w małym Kownie, nie posiadającym specjalnych atrakcyj turystycznych, jak i w nastawionym wyłącznie na przybyszy z zagranicy Budapeszcie, lub ściągającym coraz to większe rzesze francuskich i angielskich wycieczkowiczów Oslo, oglądać można było rzesze ludzi przybywających z mniejszymi, lub większymi zasobami pieniędzy przeznaczonymi na pozostawienie ich w hotelach, restauracjach, sklepach, czy kasach kolejowych danego kraju — posiada wymowę charakterystyczną. Tym bardziej charakterystyczną, iż pilny obserwator życia Warszawy, czy turystycznych ośrodków rzadko kiedy, w formie mocno „rozcieńczonej", ogląda cudzoziemców, jeśli nie liczyć uczestników rozmaitych międzynarodowych kongresów, czy konferencyj, którzy chętnie przyjeżdżają do nas w gościnę, znacznie mniej chętnie jednak wyciągają pieniądze z kieszeni.

Turystyka zagraniczna, źródło wielkich dochodów nie tylko krajów o ustalonej marce, jako centra ruchu międzynarodowego (Francja, Włochy, Niemcy, Węgry, Grecja czy Szwajcaria), ale również dla wielu innych pomniejszych krajów skandynawskich, bałtyckich, bałkańskich — stoi u nas (słuszniej byłoby powiedzieć, iż leży) na bardzo niskim poziomie. Samochody zagraniczne widuje się rzadko kiedy, co najwyżej przed warszawskim „Europejskim", lub w Krakowie i Zakopanem. Jeżeli jednak zjawiają się u nas turyści zagraniczni, to są oni jednak przybyszami — ściśle z punktu widzenia interesów gospodarczych — klientami drugiej klasy. Wielka, zamożna klientela, licząca w funtach angielskich, amerykańskich dolarach, czy guldenach holenderskich, lub szwedzkich koronach — omija nas zupełnie. Turyści z innych krajów, ograniczeni skutkiem przepisów dewizowych w wydatkach, nie odgrywają w bilansie wielkiej roli.

Poprzednio, kiedy istniał duży ruch turystyczno-handlowy pomiędzy Zachodem i Rosją sowiecką, znaczna ilość podróżnych, zwłaszcza ci, którzy wracali z ZSRR, zatrzymywali się na kilka dni w Polsce, zwiedzając przy tej sposobności Stolicę, bądź udając się do Krakowa i w Tatry. Teraz to ustało. A wielki, międzynarodowy ruch turystyczny, jak omijał Polskę, tak nadal czyni to samo. Nie sposób jest przypisywać błędy czynione w związku z polityką turystyczną, tym czy innym urzędom, lub biurom podróży. Na wielkich dworcach kolejowych Europy, lub w biurach turystycznych widzi się wspaniałe afisze, przedstawiające zabytki, bądź stroje ludowe Polski. Afisze są pyszne w kolorach i ujęciu tak, że zapewne wywierają sugestię na ludziach oglądających je i zachęcą do zwiedzenia Polski. Koleje państwowe, udzielają w Polsce, podobnie jak i w innych krajach, daleko idących ulg dla turystów z zagranicy, w postaci specjalnych biletów tranzytowych (system a la Niemcy), czy biletów okręgowych (o niższej taryfie).

Turyści zagraniczni jednak trzymają się starych szlaków, zapuszczają się nawet do krajów, które były dotychczas poza kręgiem zwyczajowych — że tak powiem — dróg (n. p. Finlandia, zyskująca z roku na rok turystów krajów anglo-saskich) — ale Polska stanowi dla nich coś nieznanego, coś zupełnie nie pociągającego, nie wabiącego atrakcyjnością widoków, strojów, miast. A jednak w porównaniu z innymi krajami Europy środkowej, nie mówiąc już o państwach bałtyckich, Polska może z powodzeniem współzawodniczyć pod względem atrakcyj, które stoją do dyspozycji przybyszy z zagranicy. Pod wieloma względami — n. p. egzotycznością Huculszczyzny, Podola, Puszczy białowieskiej, czy Tatr — przewyższamy wiele krajów.

Na czym więc polega sekret? W czym kryje się tajemnica zagadnienia braku turystów zagranicznych. Sprawa ta nie jest jednak tak trudna do wyjaśnienia. Piszący te słowa jeździ bardzo dużo, kilkanaście razy na rok, za granicę, tłucze się również sporo po kraju. Operuje zatem pewną, może ograniczoną, niemniej jednak opartą na faktach, skalą porównawczą. Sekret braku turystów obcych w Polsce tłumaczy więc w sposób bardzo prosty: tym, że Polska jest krajem stosunkowo (zwłaszcza dla cudzoziemca) drogim, przyczym za swoje pieniądze uzyskuje on minimalne, niewspółmiernie mniejsze od tych, jakie ma we wszystkich innych krajach, wygody.

Zacznijmy od podstawowej sprawy, od hoteli. Hotele są piekielnie drogie w Polsce, a rekord pod tym względem dzierży niezaprzeczalnie Warszawa. Przeciętny pokój bez obsługi, podatku, telefonu i mnóstwa rozmaitych drobnych, przemyślnie ulokowanych w rachunku, dodatków, kosztuje 10 zł., wraz z dodatkami 12—13 zł. Pokój z łazienką, rzecz najzupełniej normalna w każdym, zgoła średnim zagranicznym hotelu, kosztuje u nas 18—22 zł. Tymczasem taki sam pokój kosztuje w Pradze 9—10 zł. Tylcż w Berlinie, Paryżu. W Londynie z wspaniałym breakwestem 10—12 zł. Jedzenie — jeden z naszych atutów wobec turystów zagranicznych, skuteczny środek propagandowy zarówno wobec przybyszy z „wygłodniałych" Niemiec, jak i sytej Wielkiej Brytanii — jest również drogie. Obiad kosztuje średnio 5—6 zł. w restauracji, gdzie może się udać cudzoziemiec, nie znający języka polskiego. Kolacja jeszcze więcej.

Mieszkanie i jedzenie, dwa elementy podstawowe w kalkulowaniu podróży — czynią z Polski, pomimo ulg kolejowych, kraj drogi. Do tego wszystkiego dochodzi ponadto sprawa wiz wjazdowych dla cudzoziemców. Wyjeżdżając za granicę i biorąc wizy do obcych krajów dziwimy się niejednokrotnie, iż musimy płacić za nie wysokie ceny (28 zł. do Węgier, 46 zł. do Anglii, 15 zł. do Belgii itd.). Wysokość opłat za wizy oparta jest — w stosunkach międzynarodowych — na wzajemności. Tylcż samo więc ile my płacimy, musi płacić za wjazd do Polski cudzoziemiec, a więc Węgier 28 zł., Anglik — 46 zł., Belg — 15 zł., i t. d. Koszt wizy z miejsca podwyższa budżet podróży, zwłaszcza jeśli się jedzie np. z całą rodziną, złożoną z kilku osób.

W dzisiejszych czasach, trudno jest zarzucać naszemu MSZ, iż prowadzi niesłuszną politykę, stosując przymus wiz (pomiędzy wielu krajami wizy są zupełnie zniesione, wystarcza tylko paszport zagraniczny). Gdybyśmy nie mieli wiz, a więc, gdyby wjazd do Polski nie był poprzednio kontrolowany przez nasze placówki konsularne, można sobie wyobrazić jakie olbrzymie ilości „turystów" specyficznego rodzaju (tych samych, którzy stanowią nasz towar eksportowy do Palestyny) zwaliłoby się w ciągu jednego miesiąca. Faktem jednak niepojętym jest, dlaczego nie stosuje się systemu wydawania bezpłatnych wiz dla tych wszystkich, co do których nie ulega żadnej wątpliwości, iż udają się do Polski w celach turystycznych.

Mówiąc o sprawach turystycznych i ubolewając nad nikłością tego ruchu — przywykliśmy od lat rozdzierać szaty nad naszą propagandą turystyczno-prasową za granicą. Przed uczynieniem tego należy się jednak zawsze zastanowić i uprzytomnić, iż dzisiaj nie ma propagandy turystycznej za darmo. Propaganda kosztuje, za propagandę trzeba płacić wielkim koncernom prasowym Zachodu, radiostacjom, czy filmowym dziennikom aktualnościowym. Wiedzą o tym dobrze Szwajcarzy, wiedzą Włosi i Węgrzy. Jeśli są pieniądze — jest propaganda, jeśli ich nie ma — szwankuje propaganda. Proste i jasne, jak tabliczka mnożenia.

Brakiem pieniędzy nie można tłumaczyć jednakowoż specyficznej propagandy, słuszniej zwanej kontr-propagandą, w postaci niechlujstwa i zdzierstwa hoteli, nieprzytomnych praktyk warszawskich tragarzy dworcowych, którzy swoimi metodami mogliby w kozi róg zapędzić największych (jakby się zdawało) wydrwi groszy, tureckich „hamali" (tragarzy), formalistyki i bezduszności niższych funkcjonariuszy władz administracyjnych. Te elementy — pospołu z drożyzną i niewygodami — powstrzymują turystów przed przyjazdem do Polski, pozbawiając nas tym samym poważnych dochodów. A więc sprawa jest jasna i prosta. Żaden sekret dlaczego tak rzadko zjawiają się u nas cudzoziemcy.

J. RADZIMIŃSKI

Przegląd prasy

Nie-kościelna akcja „Gazety Kościelnej" — Kapitulacja wyborcza Str. Narodowego

NIE-KOŚCIELNA AKCJA „GAZETY KOŚCIELNEJ"

Niechlujnie redagowana „Gazeta Kościelna" odpowiada w nr. z 18 września na polemiczne uwagi „Dziennika Polskiego" aż z dn... 28 lipca br! W uwagach naszych zamieszczonych w „Przeglądzie prasy" oraz w artykule p. t. „Na złej drodze", zarzuciliśmy „Gazecie Kościelnej" uprawianie gorszącej agitacji partyjnej i propagowanie niedorzecznych pomysłów jakiegoś „totalizmu katolickiego". Zarzuty te pokryła redakcja „Gazety Kościelnej" dyskretnym milczeniem, natomiast podjęła polemikę z nami w sprawie działalności kleru rzymsko-katolickiego, który nie może sobie dać rady z obroną wiernych Kościołowi przeciw zaborczości Cerkwi.

„Gazeta Kościelna" nie zaprzecza prawdziwości tego faktu, lecz starym endeckim zwyczajem zwala odpowiedzialność na „rządy sanacyjne", ideę jagiellońską, B. B. W. R. i inne bestie apokaliptyczne, dzięki którym „zabrakło w Polsce miejsca dla Polaków". Chcielibyśmy wiedzieć, która z tych bestyj zmusiła OO. Dominikanów z Żółkwi do oddania swojej polskiej ziemi i polskiego miejsca na kresach — w ruskie ręce?. Zamiast wyrzekać na nieboszczkę ideę jagiellońską, czy nie lepiej byłoby poddać krytyce skutki Konkordatu, który wszak był zawierany przez firmowych leaderów endecji?

Najgorsze rezultaty wydaje akcja księży tego typu, jaki propaguje „Gazeta Kościelna", tj. agitatorów partyjnych w sutannach. Ksiądz polski w województwach południowo-wschodnich ma taki nawał pracy duszpasterskiej i narodowej, że jeśli uprawia partyjną agitację endecką, to czyni to z uszczerbkiem dla swych najświętszych obowiązków, dając równocześnie zły przykład warcholstwa i pieniactwa, nie licującego z godnością szaty kapłańskiej.

Zarzutów powyższych nie zwracamy oczywiście pod adresem ogółu duchowieństwa, którego patriotyzm i dobrą wolę wysoko cenimy. Chodzi nam jedynie o tych zacietrzewionych partyjników, którzy sieją zgorszenie na prowincji lub ogłupiają duchowieństwo w „Gazecie Kościelnej" bluffem i nonsensami w rodzaju „totalizmu katolickiego".

KAPITULACJA WYBORCZA STR. NARODOWEGO

Endecja znalazła się znowu w sytuacji nader komicznej. Odgrażała się buńczucznie, że wybory to będzie dla niej prawdziwy raj, okres obfitego żniwa, a gdy wybory rozpisano, Str. Narodowe wynajduje setki argumentów, aby uzasadnić decyzję kapitulacji wyborczej. Tchórz was po prostu obleciał, aby się nie okazało, że wasza pretensjonalna megalomania i wysoki szacunek własnych sił — jest pospolitą bujdą!

Lwowski organ endecki zirytował się naszą depeszą, donoszącą, że głównym rzecznikiem pesymizmu wyborczego endecji jest prezes Str. Narodowego, p. Kowalski, który i tak „nie posiada żadnych szans wejścia do nowego Sejmu".

Pismo endeckie zgorszyło się tym, że „oni wiedzą" kto ma szanse a kto nie. Otóż co do p. Kowalskiego każdy wie, że nie ma on w ogóle żadnych szans, gdyż na tego młodocianego „prezesa" nawet endecy nie mają ochoty głosować.

Abstynencja wyborcza endecji nie ma żadnego znaczenia politycznego, tym bardziej, że społeczeństwo przyzwyczaiło się już do tego, iż Stronnictwo Narodowe nigdy nie bierze udziału w aktach ważnych i poważnych, zadowalając się szerzeniem melancholii wśród emerytów i demoralizacji wśród młodzieży. Dość przypomnieć skandaliczną abstynencję endeków przy wyborach Prezydenta Rzpltej w r. 1933.

Złóż grosz na F. O. N.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Uniwersytet wiejski Tow. Szkoły Ludowej w Ohladowie

W roku 1938-39 zostaną zorganizowane trzy kursy trzymiesięczne na Uniwersytecie Wiejskim T. S. L. w Ohladowie. Kurs męski odbędzie się w październiku, listopadzie i grudniu; drugi kurs męski w styczniu, lutym i marcu 1939, a kurs żeński w kwietniu, maju i czerwcu 1939. Program kursów uwzględnia sprawy wchodzące w zakres programu społecznego wsi — to, co stanowi treść jego pracy obywatelskiej w stosunku do Narodu i Państwa.

Uniwersytet, chcąc przyjść z pomocą tym, co już biorą udział w pracy społecznej, przyjmuje przede wszystkim tych, co są w wieku poborowym, jednak mogą być przyjęci i ci, którzy ukończyli 18 lat, a na kurs żeński z ukończonym 16 rokiem życia. Opłata za kurs trzymiesięczny wynosi 75 zł.

Podania o przyjęcie na kurs, zaopatrzone opinią swej organizacji, należy wnosić do Uniwersytetu Wiejskiego T. S. L. w Ohladowie, poczta Ohladów. Chcący otrzymać stypendium, winni zwrócić się w tej sprawie do Zarządu Powiatowego T. S. L. lub do Inspektoratu Szkolnego.

Kierownictwo Uniwersytetu wysyła na żądanie szczegółowe informacje.

Ze Stryja

TRAGICZNY WYPADEK SAMOCHODOWY. Władysław Bojko, właściciel taksówki, najechał na skwerze na Izaka Pomerantza z Chlewczan, pow. Rawskiego, który doznał ciężkiego pofiłuczenia głowy, oraz na skutek tego wypadku stracił mowę. Pomerantza przewieziono do miejscowego szpitala.

Z Czortkowa

WYSTĘP TEATRU MAŁOPOLSKIEGO. Znany ze swego dobrego repertuaru Teatr Małopolski pod dyr. Z. Łozińskiej, wystawia 19 b. m. w sali Sokoła dwie sztuki. Po południu o godzinie 4-tej odegrana zostanie dla uczącej się młodzieży sztuka A. Fredry p. t. „Śluby panieńskie", wieczorem zaś komedia w trzech aktach Schlechtera „Romans z urzędem skarbowym".

Z Tarnopola

W sprawie wyłączeń na terenie pasa granicznego woj. tarnopolskiego

Wojewoda tarnopolski wydał rozporządzenie w sprawie wyłączeń na terenie pasa granicznego województwa tarnopolskiego. Wyłączenia nastąpiły odnośnie dzierżawy, użytkowania i za rządu nieruchomości przez: skarb Państwa, przedsiębiorstwa i banki państwowe, monopole, instytucje wyższej użyteczności publicznej, Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu, szkoły akademickie, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, Towarzystwo Kredytowe Miejskie, osoby prawne, których część udziałów lub akcji należy do skarbu Państwa, Powiatowe i Miejskie Komunalne Kasy Oszczędności, małżonka oraz członków rodziny do drugiego stopnia pokrewieństwa lub pierwszego stopnia powinowactwa.

Z Rohatyna

Zebranie Rady Obwodowej O. Z. N.

W Rohatynie odbyło się pod przewodnictwem dyr. J. Depowskiego zebranie Rady Obwodowej OZN. Po zagajeniu p. S. Michaleczko wygłosił referat p. t. „Kwestia żydowska na terenie pow. rohatyńskiego". Następnie członek Rady Naczelnej OZN p. L. Orłowski, złożył sprawozdanie ze zjazdu działaczy wiejskich OZN w Warszawie, oraz zapoznał zebranych z rezolucjami dotyczącymi spraw rolniczych. Po dyskusji nad wygłoszonymi referatami, omówiono sprawę przygotowań do mającego się odbyć w najbliższym czasie Zjazdu Obywatelskiego OZN w Rohatynie.

Z Jarosławia

Plan nadzwyczajnych robót inwestycyjnych

Wydział drogowy magistratu jarosławskiego, pozostający pod kierownictwem inż. Łukaszkiewicza, opracował już prowizoryczny plan nadzwyczajnych robót inwestycyjnych, jakie rozpoczęte zostaną na wiosnę przyszłego roku w Jarosławiu.

I tak w przyszłym roku przeprowadzone zostaną na terenie miasta prace nad przebudową kilku ulic, położonych w śródmieściu kosztem 222 tysięcy złotych. Przy ulicy Zamkowej do kończony zostanie dalszy etap budowy kolektora kanałowego oraz rurociągu kanalizacyjnego, przy czym koszt tych robót wyniesie 160 tysięcy zł. — Przy ulicy Pruchnickiej, na Widnej Górze, powstanie nowoczesne targowisko, którego budowa kosztować będzie 117 tysięcy zł. Poważną kwotę, bo 660.000 złotych pochłoną studia wodociągowe, prowadzone w Kruhelu Pelkińskim obok Jarosławia. O ile tylko prace wiertnicze doprowadzone zostaną do końca, rozpoczną się w samym mieście wstępne prace przy budowie sieci wodociągowej. Ponad to w przyszłym roku budowlanym zwiększona zostanie produkcja w miejskiej betoniarni, na co preliminarz przeznaczy około 100.000 zł. W sumie tej mieścić się będą pozycje na zakupno nowych maszyn betoniarskich.

Łączną kwotę na powyższe inwestycje w wysokości ponad miliona złotych otrzymać ma gmina miasta od Funduszu Pracy tytułem pożyczki i dotacji. (A. B.)

WYSTĘPY TEATRU MAŁOPOLSKIEGO. We środę 21 b. m. przybywa do Jarosławia powszechnie lubiany zespół Teatru Małopolskiego, który na inaugurację jesiennego sezonu teatralnego wystawi w sali „Sokoła" dwie sztuki: o godzinie 16 cztero-aktową komedię Blizińskiego „Rozbitki" — a o godzinie 20 rewelacyjną farsę „Szóste piętro". (A. B.).

Pierwsza dekada

Pierwsze dziesięć dni ciągnienia czwartej klasy czterdziestej drugiej Loterii Klasowej przyniosły obfity plon w postaci licznych wygranych.

Największą kwotę osiągnęły dotychczas nr. 82310 i 60371, na które padło 75.000 złotych. Podzielili się nimi mieszkańcy Poznania i Warszawy, ze szczególnym uwzględnieniem fachu wędliniarskiego, którego przedstawiciele, pp. Jan Gałkiewicz i Stefan Oryl otrzymali po 12.000 zł. każdy.

Wygranymi po pięćdziesiąt tysięcy złotych obdarowała Fortuna przeważnie graczy z Małopolski Wschodniej, a wśród nich przeważali reprezentanci nauczycielstwa i wolnych zawodów.

Przy sposobności przypomnijmy, że główna wygrana klasy trzeciej, 150.000 złotych padła na numer 68400.



Pani J. Żółtowska z Warszawy jest jedną ze szczęśliwych posiadaczek „piątki" tego numeru.

Druga z wielkich wygranych w tejże klasie, 75.000 zł. przypadła numerowi 6844. Dzięki temu



p. M. Gołdsztajn, szewc z zawodu (Warszawa, ul. Miła) otrzymał wraz ze swymi kolegami, 12.000 złotych.

W kole są jeszcze wygrane po 100.000, 75.000, 50.000 itd. złotych, a w dniu 23 września wylosowana będzie główna wygrana — milion złotych. Bezpośrednio potem wejdziemy już w okres pierwszej klasy 43-ej Loterii Klasowej, w której szanse wygrania będą równie wielkie, jak obecnie.

Ponieważ ciągnienie tej klasy rozpocznie się już 19 października rb., należy pomyśleć zawczasu o zaopatrzeniu się w los.

Wiara i wytrwałość

Pokłosie Targów Wschodnich — Stoisko „Leszczkowa"

W pawilonie Sztuki ogólną uwagę zwracało na siebie stoisko Zakładów leszczkowskich. Piękne w kolorach, oryginalne w kompozycji i wytworne w wyrobie samodziały leszczkowskie ciągnęły ku sobie spojrzenia zwiedzających. Stoisko przedstawiało w syntetycznym skrócie dorobek Zakładów Żurowskich: materiały na ubrania, płaszcze, kostiumy, pledy podróżne i t. d.

Znamy wszyscy materiały leszczkowskie, ale warto też dowiedzieć się coś nie coś o tej fabryce, której praca i rozwój zasługują na najwyższą uwagę i szacunek.

Początki fabryki powstały w r. 1923. Zaczęło się od jednej zgrzebiarki do czesania wełny... Po tym, w miarę rosnącego zapotrzebowania przybywały coraz to nowe maszyny i coraz nowe działy produkcyjne. Pożar w r. 1934 zniszczył zupełnie kompletną fabrykę włókienniczą. Zakładowi groziła ruina. A jednak twórca Zakładów leszczkowskich inż. R. Żurowski nie uległ depresji... Starą stajnię końską zaadaptował na prędce, urządził ją prowizorycznie i robota poszła w ruch.

A dzisiaj? dzisiaj Zakłady leszczkowskie mają ogromną fabrykę, (50 m. długości, 12 m. szerokości i 3 kondygn. prócz poddasza), mają parę zespołów zgrzeblarek, ponad 2500 wrzecion, kilkadziesiąt krosien mechanicznych i ręcznych, pralnię wełny, apreturę mokrą i suchą, farbiarnię i t. d., i t. d.

Gdy patrzyliśmy na piękne i estetycznie urządzone stoisko Zakładów leszczkowskich na XVIII Targach Wschodnich we Lwowie, trudno było nie pomyśleć: to nie tylko pokaz dorobku fabryki „Leszczków", to pokaz wiary we własne siły, to pokaz optymizmu, który jest wytrwały i potrafi tworzyć prawdziwą rzeczywistość.

Z Sambora

POWITANIE WOJSKA. Przed paru dniami powrócił z ćwiczeń wojskowych samborski pułk piechoty, entuzjastycznie witany przez mieszkańców Sambora. W imieniu miejscowego społeczeństwa przemawiał burmistrz p. Wajda, który przy tej okazji ofiarował na rzecz dozbrojenia armii 1000 zł.

Z Przemyśla

OTWARCIE KOŚCIOŁA GARNIZONOWEGO. Prace około odnowienia kościoła garnizonowego w Przemyślu, są już ukończone. Z dniem 18 bm. kościół zostaje otwarty dla użytku wojska i ludności cywilnej. Piękny ten, barokowy kościół należał do starego kolegium jezuickiego. Po zniesieniu zakonu, oddany został do użytku wojska i zamieniony na magazyn. Za czasów zaborczych ks. biskup Józef Pelczar odebrał kościół i zamienił go na kościół garnizonowy. W kościele przeprowadzono obecnie montaż organów, wartości 30.000 zł. (H. N.)

DZIAŁ LITERACKI

WŁ. T. WISŁOCKI

CYRYL CHRISTOW

Bulgaria obchodziła ostatnio jubileusz swego największego współczesnego poety i pisarza Cyryla Christowa. Czczono go akademiami, wystawieniem jego sztuk teatralnych, powodzią artykułów w prasie i publikacją zbiorową, która ma się przemienić w czasopismo literackie, noszące jako tytuł imię i nazwisko wielkiego Bulgara.

Ponieważ jubilat jest w Polsce bardzo mało znany, przeto podajemy garść informacyi o nim, oraz przekłady dwu jego wierszy.

Christow przyszedł na świat 12 listopca 1875 r. w Starej Zagorże. Straciwszy w dzieciństwie rodziców, wychowywał się u krewnych. Szkoły niższe i średnie ukończył w Sofii, po czym studiował prawo w Brukseli i literaturę w Paryżu i Berlinie. Już bardzo wcześnie próbował swych sił na polu literackim, osiągając wcale dobre wyniki. Po powrocie do kraju początkowo uczył w szkole średniej, następnie pracował w Narodowej Bibliotece w Sofii, po pewnym jednak czasie porzuca to zajęcie, by oddać się wyłącznie literaturze. Przejęty do głębi kulturą zachodnią, nie mógł bez smutku patrzeć na dość prymitywne stosunki kulturalne, społeczne i polityczne, panujące w Bulgarii. A kiedy przedsiębrane próby zmiany nie dawały pożądanych wyników, owszem wywoływały coraz częstsze i coraz ostrzejsze konflikty między poetą a społeczeństwem, Christow po wojnie światowej dobrowolnie wyemigrował z Bulgarii. Przez jakiś czas przebywał w Berlinie, a od r. 1928 mieszka w Pradze, gdzie pełni obowiązki lektora języka bulgarskiego w obu tamtejszych uniwersytetach, nie przestając równocześnie tworzyć i przekładać.

Christow, jakkolwiek nie poświęcił się jednemu gatunkowi literackiemu, to jednak jest przede wszystkim lirykiem. Wstępując w ślady swych znakomitych poprzedników Iwana Wazowa i Penczy Sławejkowa, podniósł poezję bulgarską na europejski poziom. W pierwszym rzędzie okazał się mistrzem nad mistrze w używaniu języka bulgarskiego.

W swych, jakże licznych, utworach lirycznych poeta opiewa ziemię ojczystą, wyśpiewuje swą miłość do morza, gór i słonecznych dolin, oraz do ludu tam mieszkającego. Jego zbiory pieśni i antologie „Himni na zowaka", „Tichi pesni", „Ranni predczuwstwija" „Legendi i baladi", „Slanczogledi", „Intermezzo", „Carski soneti" „Zapaleni streli", „Igra nad bezdni" i inne, a także wiązka 63 pieśni ludowych „Samodiwska kitka", to często istne arcydzieła poetyczne i językowe. Obok pełni uczucia, umiłowania, wprost uwielbienia ojczyzny i przyrody, oraz pewnego rodzaju hedonizmu i tęsknoty do podniebnych lotów i przeżyć, spotykamy niejednokrotnie nutę żalu, że jego Bulgaria tak jeszcze daleko jest od krajów Zachodu. W chęci wywołania zmiany posuwa się cza sem aż do bolesnej ostrej satyry, chłoszczącej bezlitośnie zło w jego najrozmaitszych formach, ale wskazującej równocześnie drogi zmiany na lepsze.

Inny dział twórczości poetyckiej Cyryla Christowa to utwory opiewające dzieje wojen bałkańskich i wojny światowej. Syn uczestnika wojny turecko-rosyjskiej, który też w niej zginął, poznał grozę wielu walk, toteż pieśni zebrane w tomach zatytułowanych „Na noż", lub „Pobedni pesni" pełne są realizmu i tragizmu, jaki parokrotnie przeżył naród bulgarski. Treściowo należy tu trzytomowy epos „Czeda na Bałkana", kreślący dzieje wojny bałkańskiej. Jest to nie tylko największy rozmiarami utwór epiczny bulgarskiego wieszcza, ale i najlepszy, przy najmniej w niektórych partiach.

Jako dramaturg nie osiągnął Christow takich wyżyn, na jakie wspiął sie jako liryk. Z jego dramatów wymienić należy „Bojan Magesnikat", „Starijat vojin", „Raczenica", „Ohridska devojka", „Praznik w plamci".

Christow przyswoił piśmiennictwu bulgarskiemu wiele wybitnych dzieł obcych, przekładając Dantego, Rostanda, Shakespeara, Schillera i innych. Za pobytu w Pradze przetłumaczył na język bulgarski wiele utworów czeskich.

* * *

PRZEKŁADY:

JESIENNA PIEŚŃ

Gdy nadchodząca jesień smutkiem dyszy
a wiatr rozrywa złoty liści błam
Do opuszczonej ptaków leśnych rzeszy
czy ty, dziewczyno, chętnie chodzisz tam?

Pod stuletnimi dęby klęczysz cicho:
samotny kwiat jesieni, — całe dni,
gdy pieśń pogrzebna wiatru jak ulicha
rozgarnia suche liście niby sny.

A chętnie słuchasz rankiem pod dębami
jak stary Bałkan tętni gwarem burz,
a płaczesz nad trawinką i kwiatami,
gdy przedjesienny wypali je mróz?

Dziewczyno, póki jesień twoją dolę
w złudę złotego świata sennie gna —
pójdź na tę dróżkę, co się gubi w polu,
w milczeniu kroki nasze się zespolą
i nasze się zrozumią serca dwa.

Wolny przekład z bułgarskiego
WILH. SZEWCZYKA

BAŁKANY

(Z EPOSU „CZEDA NA BAŁKA NA" — „DZIECI BAŁKANU")

Minęła ciemność. I sklepia się wysoko
gromada chmur. Dziurawą z chmur powłoką
spływają świetlne strugi na rozłogów dal,
a każda góra świeci, jakby w słońcu stal.
Rzęsisty padał deszcz, ba, nawet gradem biło,
i znów się słońce za mur siny skryło.
Gdzie piorun się podziewa?
Piaskiem sypie w oczy, — wicher łamie drzewa...

Już po wszystkim — uratowały się —
lecz niebiosa toną jeszcze w lśniwej mgle
i w gęstniejącej siwej parze;
wiatr huczy — jakby w wiosennym lodów rozgwarze —
a wszędzie niezwykły błysk i blask;
tylko jeden cień mąci siny brzask,
tylko ciche wspomnienie, blada droga mleczna,
pocałunki śnień i tkliwość serdeczna.

Przed nami orzeł skalny w kłębach chmur,
zdobywa drogę pośród pustych gór. —
Teraz wstrzymał lot. Wzrokiem ciska
z gór, zdaje się, że znalazł łup w urwiskach...
Snać upolować łanię chce?
I znowu przepadł w chmur pomroczy mgle.
Ponad szczyty triumfalne rozpiął drętwe skrzydła
Obłoki nawet zaciąga na sidła.

A tam, gdzie miota słońce miliardy skier,
gdzie złoci żleby barwą tęczowych sfer,
tam potok blaskiem łyska, z blasków hymny przędzie,
i srebropianą rosą rozwiewa się wszędzie.
Tak ginie tysiąc zórz. Śmierć wejrzenia chłonie,
by znowu ożyły, gdy jutro zapłonie.
A w dolinie sztandarami wiatr wiewa —
to znaki lata — w zielonych helmach drzewa.

W bezkresy niebnych rżysk,
pną się pstrych drzew okiście kształtem dziwnych urzysk,
wierzchołki drzew gdzieś giną w kędzierzawej toni.
Tu potężny dąb i ciszy się skłoni
i spojrzy w przepaść z pogardą śmierci.
Tak przygląda się sto lat srebrzystej perci,
wędrując myślą w mglistej przełęczy,
zdziwiony wodotryskiem w otęczy.

W postać rozbitą zamienia się świat,
bezmiernej troski najprawdziwszy brat.
Spojrzyj na łąki szmat, na nieobeszłe błonia
którym żałoby kirem cień powleka skronie, — ...
Powoli wzrok się zniża w dolin świat,
gdzie mgły obłok tkanin nocnych płat
przesłonił, lecz nie zakrył wszystkich skał,
z podnóża których dziki potok rwał,

Wśród omszałych skał bieży potok wezbrany,
grzmi srebrnych fal grzywą, huczą bałwany,
zwał skalny rosi kaskada płomienna,
fala brzeg bijąca, fala srebrnopienna...
Tu rzadko zbłądzi słońca brzask.
Tam zorza — tu lśni smoka blask
w poczciwej mego ducha wierze:
Bóg panem świata — wierzę szczerze!

Przełożył ANTONI OPĘCHOWSKI

DZIAŁ LITERACKI

OBRONA PIĘKNA W SZTUCE NOWOCZESNEJ

Esteta szwedzki, Ragnar Josephson, opowiada w „Mercure de France", że zwiedzając florencką galerię Uffizzi, wśród słynnych piękności Tycjana, Botticelliego i Rafaela, zwrócił uwagę na obraz van der Goesa, przedstawiający trzech brzydkich, źle ubranych pastuchów. Realistyczna obecność tych brzydali nie harmonizowała z otaczającą pięknością bogiń. I p. Ragnar Josephson podziwia te trzy skandaliczne osobistości w arystokratycznym orszaku sztuki: „Światu piękności klasycznej przynoszą poselstwo brzydoty".

Znakomity publicysta francuski, Emil Henriot polemizuje z formułką szwedzkiego estety na łamach francuskiego „Tempsa". Podajemy poniżej jego interesującą „obronę piękna".

Oczywiście — powiada Emil Henriot — że wszystko, co istnieje ma prawo być uwiecznionym na płótnie — potworność i piękno, zbrodnia czy niewinność, kalectwo i harmonia, nędza czy dostatek. Dlaczego jednak sztuka współczesna na ogół daje przejmujące wrażenia przygnębienia, tak silne, że aby się tą sztuką zainteresować, widz musi się ograniczyć do stwierdzenia, niekiedy zresztą podziwiania, samych tylko zalet technicznych dzieła?

Odpowiedź — pisze publicysta francuski — przekracza ramy krytyki sztuki. Należy raczej do dziedziny moralnej i psychologicznej. Zatraciliśmy boski sentyment dla piękna; są umysły, które się tym szczycą, niby jakimś cudownym wyzwoleniem. Ragnar Josephson cytuje powiedzenie swojego rodaka Strindberga, według którego brzydota jest prawdą, zaś piękno fałszem.

Obawiam się — odpiera Henriot — że to twierdzenie jest absurdem. Należałoby raczej powiedzieć, że prawda jest prawem; i że jeżeli obiekt jest brzydki, do artysty należy przyjąć go takim, jakim jest, pod warunkiem, że praca jego będzie dziełem sztuki. Bethsaba Rembrandta jest tylko odrażającą starą kobietą w swej żałosnej nagości; a jednak żyje, zachwyca i wzrusza. Nie było bowiem brzydoty w werydycznym umyśle Rembrandta, podobnie, jak nie ma jej w duszy Gericaulta, kiedy malował obłąkane z Salpetriere albo swoje słynne ścięte głowy. Obydwaj ci artyści są kiedyindziej zdolni do wymalowania wzruszającej Saskii, czy promiennego Chrystusa w Emmaus, albo wspaniałych koni z Epsom, dzieł, które są samą szlachetnością linii i wytwornością barw.

Delacroix powiedział: „Dajcie mi tors Wenery, a wymaluję ją nawet błotem!" Dzisiaj — stwierdza publicysta francuski — młodzi artyści z Montparnasse, malując kwiaty czy piękną dziewczynę, widzą tylko błoto. Dlaczego? Bo im się od chwili rozejścia się sztuki z rozsądkiem nie przestaje perswadować, że piękno jest w brzydocie i że w niej właśnie i w pogardzie dla dobrego smaku, wdzięku i piękna, leży gwarancja cnoty.

Możnaby długo mówić na ten temat. Możnaby się cofnąć do teoryj naturalistycznych i od nich zacząć. Możnaby powtórzyć rozważania Josephsona o brzydocie idealnej, podkreślić niezaprzeczony fakt, że życie jest walką i że wobec tego sztuka musi być agresywna i niszczycielska, aby była żywą. Z drugiej strony jednak — czy pod pretekstem naturalizmu i źle pojętego realizmu sztuka nowoczesna nie poszła fałszywą drogą, krocząc od stu lat między suchym akademizmem, a złym naśladownictwem wielkich rewolucjonistów w sztuce ze znakomitym Corbetem na czele?

Istnieje wielkie zamieszanie w pojęciu brzydoty. Brzydota może istnieć w temacie; posiada ona swoją wymowę, swój charakter i patetyczność. Ale brzydota jest straszliwym grzechem duszy, duszy, która pozostanie nieczułą na wdzięk. Malarstwo nowoczesne ze swoim ponurym, brudnym kolorytem, z pośpiesznym smarowaniem umyślnych nieforemności daje do myślenia, że ci biedni malarze mają coś nie w porządku w głowie. Oczywiście, prawda jest miażdżąca i nie składają się na nią same tylko Wenery i Apoxyomenesy. Ale miażdży jedynie słabych. Czy nie było w Grecji kalek, trędowatych i matołków? Ale Grecy wybrali: zostawili nam tylko bogów.

Oema.

„Mit XX. wieku"

Ideałem — korpus pruskich oficerów

W jezuickim „Przeglądzie Powszechnym" ukazał się artykuł F. Walczyńskiego o książce Alfreda Rosenberga „Mit XX wieku". Słynne to dzieło teoretyka rasizmu, oparte na nieprawdopodobnych dowolnościach historyczno-kulturalnych i wymysłach pod adresem Kościoła katolickiego, zawiera koncepcje, z którymi warto zapoznać bliżej czytelnika polskiego. „Przegląd Powszechny" przedstawia następująco teorię Rosenberga:

Nordycka Europa ściągnęła na siebie winę właśnie takiego śmiertelnego grzechu (przeciwko krwi) na skutek przyjęcia i uznawania w ciągu wieków syryjskiej doktryny chrystianizmu będącego nie autentyczną Chrystusową Ewangelią, lecz wymysłem i nauką Kościoła.

Chrystus urodził się w Galilei, z przodków nordyckich i głosił heroiczną etykę. Apostołowie, synowie Izraela, a więc najwstrętniejszej, najpodlejszej ze wszystkich ras naszej planety sfałszowali natychmiast Jezusowe posłannictwo. Bliscy pobratymcy tego przeklętego ludu, Etruskowie, przyłączyli się do jego niszczycielskiego dzieła. **Wynikiem ich wzajemnej współpracy jest właśnie katolicyzm.** Tak twierdzi „teolog i egzegeta" Rosenberg.

Etruskowie przyszli z Azji Mniejszej, a osiedlili się w środkowej Italii. Należą oni do tej samej rasy co Żydzi i tak, jak oni, są sprośni, sadystyczni, chciwi zysków, niewolnicy najniższych rozkoszy zmysłowych, a oporni i krnąbrni wobec każdej myśli wzniosłej. Popełniają występki, których imię nie chce przejść przez usta i świętokradztwa, od których włosy jeżą się na głowie, a czynią tak bądź dla dogodzenia własnym przewrotnym instynktom, bądź dlatego, aby ulec przesądowi, nie tylko dziwacznemu i śmiesznemu, ale równie nikczemnemu, jak głupiemu!

Człowiek nordycki poddaje się posłusznie nieskazitelnym prawom natury i do walki o byt, jako też o dobro swej rasy, nie miesza życia swej czystej wyobraźni, nie usiłuje więc zmieniać wieczystego porządku świata. Syryjczycy natomiast, Żydzi i Etruskowie buntują się przeciwko przeznaczeniu, wymyślają więc magiczne rytuały i oczekują od słów oraz gestów, że spowodują one wtargnięcie jakiejś transcendentnej siły w doskonale uporządkowany wszechświat. Daremne wszystkie całopalenia i zaklęcia, orgie i uroki! Żaden rozpaczliwy czyn nie zdoła obalić ustalonych norm po to, aby zamiast nich zatriumfował ślepy przypadek! Wszystkie te praktyki zepsuły tylko naiwną duszę narodów czystych i ufnych. **Rzymski papież odziedziczył po etruskich haruspexach najniena wistniejsze podstępy i szalbierstwa.** Święte Kolegium podjęło spadek po syryjskich klechach. Papieże, biskupi, księża i zakonnicy katolickiego Kościoła, ci szalbierze i czarownicy, żerujący na nordyckich skłonnościach religijnych, zbroczyli nasz ląd tysiącem zbrodni popełnionych na innowiercach w imię szalonej i zabójczej nauki. Ale ani groźby, ani obietnice, ani obawa piekieł, ani nadzieja raju, ani prześladowania, ani podstępne sposoby szerzenia katolicyzmu, nie zdołały utrzymać w łonie Kościoła ludów, które stanęły u progu własnej dojrzałości rasowej.

I tak ludzie Odrodzenia i Reformacji, poprzedzeni przez wielkich średniowiecznych mistyków zwłaszcza przez najsławniejszego wśród nich mistrza Eckeharta, opuszczają duchowe więzienie swych przodków, powracają do źródeł rasowego geniuszu, do starożytnej Hellady, do starożytnej Germanii. Syryjskie zjawy, nocne widziadła znikają za zbliżeniem się słońca, w którym błyszczy zwycięskie godło swastyki. I oto znowu znaleźliśmy się w pośród wagnerowskiego krajobrazu, kędy Zygfryd, pół-bohater epopei i pół-bożek światłości bierze górę w sagach, nad potworami i czarnymi karłami. Dzień wychodzi zwycięsko z pojedynku z Nocą; khtoniczne siły „matki", uginają się pod pazurem pięknego i wszechpotężnego samca.

Chociaż *Mit XX wieku,* jako swoista dogmatyka, potępia teologię, a jako mistyka zaprzecza istniejącemu w życiu połączeniu wiadomości przyrodzonych z nadprzyrodzonymi, niemniej przeto odważa się na częste wycieczki na wyspę Cythery, do kraju, gdzie miała niegdyś rozkwitać baśniowa miłość Erosa i Psychy. Nasz autor maluje seksualne pierwiastki religij syryjskich najczarniejszymi barwami, ponieważ czynniki te wywodzą swój początek z matriarchatu czyli uświęconego nierządu, poddającego mężczyznę pod władzę kobiety, podczas gdy nowa wiara opiera się na patriarchacie, na androkracji, dzięki czemu płeć brzydka korzysta z wszelkich przywilejów, wypływających z jej przewagi i siły, córy zaś Ewy muszą ograniczyć się do właściwej sobie roli strażniczek czystości rasy, a więc do roli kochanek i matek. Emancypacja kobiet ma w Rosenbergu surowego i bezlitosnego krytyka. Raczej gotów jest przyjąć poglądy Moebiusa, albo — o z grozo! — Żyda Weininberga, który twierdzi, że fizjologiczna słabość umysłowa kobiet przeznacza je do spełnienia funkcyj biernych. Inicjatywa, prowadzenie interesów oraz kierowanie społeczeństwem należy wyłącznie do mężczyzn.

Zdaniem Rosenberga popełniamy błąd, gdyż uważamy rodzinę za pierwszą komórkę państwa. Tymczasem każda zorganizowana społeczność wywodzi się z Männerbundów — stowarzyszeń męskich. Dowodem tego są greckie fratrie oraz rzymskie tribus, duchowieństwo katolickie aż do zakonów rycerskich włącznie; to samo na koniec da się powiedzieć o tym **najdoskonalszym przykładzie kierowniczej kasty, jaki przedstawia korpus pruskich oficerów.** W podobny też sposób powstanie elita przyszłego państwa narodowo-socjalistycznego.

———

TADEUSZ ŻAKIEJ

Po występach Rama Gopala

Dwa lwowskie występy Rama Gopala, świątynnego tancerza hinduskiego, były dla widzów głębokim i nieoczekiwanym przeżyciem. Ten dwudziestojedenletni chłopiec, naznaczony łaską talentu, zetknął nas tak bezpośrednio z sztuką Indyj, sięgającą nieprzerwanymi ogniwami do serca najstarszych mitów światowej kultury, że nie tylko uświadomił nam odrębność dróg, jakimi poszedł taniec europejski, ale również przekonał, że droga ta wyprowadziła na bezdroża świeckości pełnej chorobliwego wdzięku najbardziej schyłkowej degeneracji.

Porównajmy ze sztuką Gopala, sztukę największego tancerza Europy — Sergiusza Lifara. Lifar tańczy tylko to, co wyczulony do perwersji smak Europy współczesnej, niezdolny już prawie do tego, by towarzyszyć wzniesieniom o nazbyt dramatycznej problematyce metafizycznej — uznał za piękne. W pojęciu tego piękna zawiera się znużony egoizm chorych nerwów i serca lękającego się nazbyt gwałtownego rytmu. Taniec europejski, to najbardziej wyszukana rozrywka, najtroskliwiej upiększana współpracą innych rodzajów twórczości artystycznej. Mimo próby włączenia ożywczych jakoby pierwiastków ludowych, taniec europejski zatrzymał się w zawrotnie uczonym piruecie na martwym punkcie zupełnej jałowości.

Jest to pierwsza gałąź sztuki europejskiej, która pozbawiona dopływu wielkiego przeżycia religijnego zamiera bez powrotnie.

Taniec hinduski, którego natchnionym wcieleniem jest Ram Gopal, to pomost rzucony między ludźi i bogów. Wynikając z najgłębszego przeżycia świata, jest najczystszym wzniesieniem religijnym, które łączy przemijające z niezmiennym. Opowiada i tłumaczy mistyczną tęsknotę doskonałości. Odnajdując piękno w prawdzie zawiera w sobie wszystko, co jest człowiekiem i przeżywaniem świata, jest nieustannie spełniającym się mitem tancerzy-herosów. Tu bije silnie, jak w dniu narodzin kultury źródło, którego fale poddały poprzez Grecję wielki rytm Europie.

Taniec hinduski jest sztuką opartą o ścisłe rygory kanonów, których granicy przekroczyć nie wolno. Mimo to, jest zawsze improwizacją, której żarliwość, napięcie i osiągnięcie mistyczne leży w talencie religijnym tancerza.

To, co przeżywaliśmy w tańcu Rama Gopala pełne było porywającego heroizmu, zmysłowego piękna, — przejmująca manifestacja Boga, który objawił się w kształcie młodości. Młodość ta ogarniała wszystko i wyzwalała ekstazę pełnego przeżycia religijnego.

Wiadomości bieżące

18 września — **Niedziela**

Tomasza

Jutro: Januarego

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO: Prezydium Okręgu Lwowskiego we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II p.

Prezydium Okręgu przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 10—12-tej przed poł. Tel. Prezydium nr. 110-45, tel. Sekretariatu nr. 111-24.

Obwód Lwów-północ, do którego należą dzielnice: II, III, VII, VIII i IX, mieści się w lokalu przy ul. Leona Sapiehy 4, I p.

Biura czynne codziennie od godziny 9—13-tej i od 17—19-tej z wyjątkiem soboty popołudnia, oraz niedziel i świąt, tel. nr. 110-09.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9—12-tej i od 17—19.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Rutowskiego l. 8. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

TEATR WIELKI:

Niedziela, 18. IX. o 4 „Wilki w nocy", o 8 „Jan".
Poniedziałek, 19. IX. o 8 „Jan".
Wtorek, 20. IX. o 8 „Wilki w nocy".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Od 11. VII. teatr nieczynny.

KINOTEATRY:

ADRIA: Tajemniczy strzał i Krwawe perły.
APOLLO: Indie mówią...
ATLANTIC: Ulica grzechu.
BAŁTYK: Gdy kwitną bzy.
CASINO: Modelka.
CHIMERA: Marnotrawna córka.
EUROPA: Zbłądziłem.
GLORIA: Halka i Dziewczęta z Nowolipek.
GRAŻYNA: Wrzos oraz dodatki.
KOPERNIK: Druga młodość.
MARYSIEŃKA: Pensjonarka.
METRO: Znachor.
MIRAŻ: Wielka miłość Beethovena.
MUZA: Mały dżentelmen i Zaufaj mi.
PALACE: Chicago.
PAX: Kobiety nad przepaścią. Film polski.
RAJ: Wesoły włóczęga.
RIALTO: Cafe Metropole.
ROXY: Robert i Bertrand.
wagą śledzi rozwój wypadków i przed
STYLOWY: Miłość w kajdanach i rewia.
ŚWIT: Mężczyźni za zasłoną i Rapsodia Bałtyku.
TON: Serce i szpada i Rycerze pustyni.
UCIECHA: Diabły wybrzeży.

FOTOPLASTIKON — plac Mariacki 5: Garmisch — Partenkirchen (Zugspitze).

O dzieciach niewidomych

I.

MODLITWA NIEWIDOMEGO DZIECKA

Nie dla mnie świeci słonko,
Nie dla mnie błyszczą zorze,
Bo wzroku mi nie dałeś,
Wszechmocny Panie Boże,

Nie wiem, co jasne niebo,
Nie znam zielonej łąki,
Choć świerszcze w trawie słyszę,
A w górze — gdzieś — skowronki.

Poznawać muszę wszystko
Macając paluszkami:
Czy to rzeczy dokoła,
Czy twarz kochanej mamy.

I bywa nieraz smutno,
Gdy słyszę inne dzieci,
Którym czas tak wesoło
W zabawie wspólnej leci.

Lecz wierzę, Panie Boże,
Że jesteś Mądrość sama,
Wiem, że mnie bardzo kochasz,
Jeszcze bardziej, niż mama.

Wierzę, że przez ślepotę
Ty krzywdy mi nie sprawiasz,
A zato lepsze rzeczy
Na wieczność mi zostawiasz.

Więc daj mi mężnie znosić
Całą moją niedolę,
Daj cieszyć się, że spełniam
Twoją, mój Boże, wolę.

II.

Dziecko niewidome jest bardzo nieszczęśliwe wśród dzieci widzących, bo nie może robić bardzo wielu rzeczy, które robią dzieci widzące. Trudno mu więc i smutno z nimi bawić się i uczyć. Ale gdy jest cała gromadka dzieci niewidomych, to mniej odczuwają swoje kalectwo, wspólnie bawią się wesoło i pracują.

Są specjalne szkoły dla dzieci niewidomych. Mają one książki, drukowane specjalnym pismem wypukłym i czytają, paluszkami dotykając liter. — Gdy skończą szkołę powszechną, nauczą się niektórych rzemiosł. Niektóre skończą gimnazjum i liceum i będą uczyć potem inne dzieci niewidome.

Te dzieci są przeważnie bardzo ubogie, rodzice ich nie mają za co ich utrzymać, ubrać, opłacić szkoły, a tym bardziej nie mogą im sprawiać żadnych przyjemności. Dlatego dzieci widzące powinny pomagać niewidomym, posyłając im ubrania i zabawki.

Największe zakłady dla niewidomych w Polsce są w Laskach pod Warszawą. Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi ma jeszcze swoje Patronaty, które opiekują się dorosłymi niewidomymi, w Warszawie, Chorzowie, Poznaniu, Krakowie i Wilnie.

Wszystkie ofiary dla dzieci niewidomych można składać w Warszawie, ul. Wolność 4.

„Czy ty masz oczy widzące?"

(Wrażenia z Lasek pod Warszawą)

Dwie dziewczynki bawią się lalkami: układają „córeczki" do wózka, otulają kołderkami, wożą po parku, nucąc kołysanki.

Mniejsza, w niebieskim fartuszku, kładzie nagle paluszki na oczach starszej towarzyszki: „Czy ty masz oczy widzące?" „Tak" — brzmi cicha, jakby zawstydzona odpowiedź. Jakże nie ma się zarumienić, posiadaczka bezdennego skarbu, dwu ślepek czarnych i bystro patrzących, wobec biedoty na skraju nędzy, wobec dziecka... z państwa ciemności. A jednak: „to nic, — mówi mała niewidoma — ja i tak Ciebie znam, moje lalki, umiem je ubierać!

Dziecko niewidome stąpa, biega pewnie, ma ruchy swobodne i śmieje się donośnie. Czy tak bywa wszędzie? Nie — tylko tam, gdzie dziecko niewidome (z urodzenia czy też z nieszczęśliwego wypadku) zostało zagarnięte przez odpowiednie przedszkole, które nauczyło je jak dotyk, słuch bystry, mogą oczka zastąpić.

* * *

Wakacje są w wielkim internacie dla chłopców. Po piaszczystym placu, wśród sosnowego lasku, maszeruje chłopiec na szczudłach. Idzie śmiało, widać, że z przyjemnością zażywa tego sportu, ćwiczy zręczność. Zeskakuje. „Teraz Twoja kolej!" — woła do drugiego.

Rzucone na placyk szczudła zostają podjęte i popisuje się nowy sztukmistrz. Ci chłopcy nie wiedzą, że mają widza... oni są niewidomi! A jednak, jakże są zgrabni i weseli.

* * *

Na ławeczce wśród grządek kwiatowych siedzą trzy dziewczynki. Najwyższa, najstarsza zapewne — czyta głośno z przejęciem powiastkę — młodsze, do niej przytulone, zdają się wprost połykać słowa. Lektorka ma na kolanach grubą księgę, wprost foliał, nie patrzy na jej karty, lecz przed siebie — w przestrzeń. Palcami szybko po kartach przesuwa. Dziewczę czyta dotykiem, bo jest niewidome. Cudowny wynalazek! Pismo Braille'a z kropek wypukłych złożone umożliwia niewidomym czytanie tak płynne, jak ludziom widzącym — alfabet.

* * *

W Polsce jest kilka tysięcy dzieci niewidomych; z nich kilkaset ledwie objęły specjalne przedszkola, szkoły powszechne, warsztaty, które umożliwiają im rozwój ciała i ducha, serca i umysłu taki, z jakiego korzystają ich rówieśnicy, obdarzeni wzrokiem.

Ze szkół tych wychodzą nawet uczniowie szkół średnich, pedagogiów nauczycielskich, którzy, skończywszy studia wyższe, stają się nauczycielami swoich towarzyszy niedoli. Ukazują im sposoby, jakimi najłatwiej wrażenia wzrokowe zastąpić. Aby te szkoły specjalne mogły objąć w Polsce całą dziatwę niewidomą, potrzeba wiele i wiele pieniędzy: na budowę internatów, szkół, warsztatów. Na ten cel w dniach 17-go, 18-go, 19-go września b. r. odbywa się zbiórka we wszystkich miastach polskich. Dzieci szczęśliwe, radośnie w świat patrzące, rzućcie do skarbon kwestarzy, wasze grosiki. Pomóżcie Waszym rówieśnikom, pozbawionym wzroku i możności rozwoju, kształcenia się. — Myślą serdeczną i życzeniem rozwoju obejmijcie przede wszystkim Lwowską Szkołę dla Niewidomych.

A na ciekawą lekturę, która Was Młodzieży, zachęci do pracy, bo pokaże jak cudowne zdolności posiadamy, my ludzie, jak trzeba je zawsze rozwijać polecę książeczkę z ładnymi obrazkami, za 20 gr. „U Niewidomych", str. 30 — Nakł Tow. Opieki n. Ociemniałymi. Laski — Warszawa, Wolność 4., Chorzów — Poznań — Wilno.

M. P.

TEATR

— PRZEDSTAWIENIE POPOŁUDNIOWE W TEATRZE W. Dzisiaj o 4 popoł. daną będzie po cenach znacznie zniżonych znakomita komedia T. Rittnera pt. „Wilki w nocy" w obsadzie premierowej.

— „JAN". Dziś oraz w poniedziałek o 8 wiecz. daną będzie w Teatrze W. po raz 26 i 27 jedna z najlepszych komedii współczesnego repertuaru pióra Bus-Fekete p. t. „Jan". Znakomitą obsadę ról tworzą pp.: Żmijewska, Oranowska, Billiżanka, oraz pp.: Guttner, Hierowski (rola tytułowa), Pełeński i Surowa. Ceny miejsc zniżone. Bilety do nabycia w kasie Teatru W. oraz w kasie miastowej, ul. Kilińskiego 4.

RADIO

— POLSKIE RADIO TRANSMITUJE Z KAMIENICY MECZ PIŁKARSKI POLSKA-NIEMCY. Dn. 18 września rozegrany zostanie w Kamienicy międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy drużynami Polski i Niemiec. Polskie Radio nadaje transmisję z tego spotkania w niedzielę o godz. 15.50. Przy mikrofonie sprawozdawczym Ludomir Budziński.

— TRANSMISJA Z ŁUCKA. W związku z manewrami jesiennymi na Wołyniu odbędą się w Łucku 19 i 20 bm. imponujące uroczystości. Program ich składać się będzie m. in. z defilady, wręczenia armii sprzętu wojskowego, zakupionego ze składek i darów ludności Wołynia, oraz ofiarowania Marsz. Śmigłemu-Rydzowi obywatelstwa honorowego 103 miast i gmin wołyńskich. Fragmenty transmitowane będą przez P. R. Reportaż przeprowadzi K. Wajda.

ODCZYTY I WYSTAWY

— LWOWSKI ZAW. ZW. ART. PLASTYKÓW, pl. Mariacki 1. 9, I. p. otwiera 18 bm. wystawę obrazów, obejmującą prace następujących malarzy: Wacława Breitera, Eustachego Wasilkowskiego, Antoniny Ri-

Odprawa Komendantów Powiatowych Związku Strzel. we Lwowie

W dniu wczorajszym odbyła się odprawa Komendantów powiatowych Związku Strzeleckiego w sali posiedzeń Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. pod kierownictwem Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego plk. Tunguz-Zawiślaka, przebywającego obecnie we Lwowie. — W odprawie wziął udział komendant Okręgu Lwowskiego mjr. Hornberger oraz komendanci powiatów i kapitanowie klubów Z. S. Uroczystość zaszczycili swoją obecnością wicewojewoda lwowski mgr. Tadeusz Chmielewski, D-ca O. K. gen. Langner, kurator O. S. L. dr Kupczyński, kierownik Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. płk. dypl. Polniaszek oraz Prezydium Zarządu VI. Okręgu Z. S.

„Północna wiadomość"

O czym mówiono na Rewii Mody dnia 12 i 13 września w Hotelu George'a? Przedmiotem ogólnego zainteresowania był znany od dziesiątek lat magazyn wykwintnej galanterii PROPSTA przy pl. Mariackim 3 (obok Hotelu George'a). Każda Pani nie mogła wyjść z podziwu pokazywanych najnowszych modeli torebek damskich, parasolek, puderniczek, oraz artykułów podróżnych.

Zainteresowanie było tym większe, gdy rozeszła się wieść, że firma PROPSTA, pl. Mariacki 3 (obok Hotelu George'a) postawiła sobie za cel przekonać PT. Publiczność, że ceny w pierwszorzędnym magazynie przy pryncypalnej ulicy mogą być konkurencyjnie niskie. Po przeprowadzeniu kalkulacji na zasadzie „Wielki odbyt — Mały zysk" sprzedaje firma PROPSTA, pl. Mariacki 3 (obok Hotelu George'a) najlepszy towar po cenach zdumiewająco niskich.

Dla osób przyjezdnych i podróżujących firma PROPSTA daje najdogodniejszą sposobność tanich zakupów.

Każdy, bez obowiązku kupna, może przekonać się o doskonałości towarów i niskich cenach, które są na każdym przedmiocie uwidocznione.

chterówny, Edmunda Rympla, Eustachego Janickiego, Antoniego Reisinga.

RÓŻNE

— UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA KRZYŻA W PARKU ŁYCZAKOWSKIM. Krzyż, który stał od wielu lat w parku Łyczakowskim obok dawnej rogatki łyczakowskiej, został obecnie odnowiony staraniem XX. Salezjanów, Gminy m. Lwowa, Zw. Obrońców Lwowa z listopada 1918, Stow. Polskich Rękodz. i Przemysłowców „Gwiazda", Tow. mieszkańców przedmieścia łyczakowskiego i Zw. Rezerwistów — Koła Plantacyj miejskich. Uroczyste poświęcenie odbędzie się 18 bm. o 9 w kościele Ostrobramskim i o 10 w parku Łyczakowskim. Na tę uroczystość zaprasza Komitet ogół związków i stowarzyszeń ze sztandarami, oraz całe społeczeństwo miasta Lwowa.

— OBROŃCY LWOWA 1—22 XI. 1918 stawią się 18 bm. jak najliczniej na uroczystość poświęcenia odnowionego Krzyża w parku Łyczakowskim we Lwowie. Zbiórka obrońców Lwowa 1—22 XI. 1918 o 8.40 rano przed kościołem Ostrobramskim na górnym Łyczakowie przy sztandarze Zw. Obrońców Lwowa.

— KONGREGACJA KUPIECKA dysponuje jeszcze kilkunastu płatnymi praktykami w Warszawie, Poznaniu, Gdyni i Łodzi. Kandydaci-absolwenci szkół handlowych wszystkich typów w wieku od 22 do 28 lat, rz.-kat. mogą zgłaszać się natychmiast u dra Bartyńskiego, Bourlarda 5, tel. 262-31.

— W DNIACH 17, 18 I 19 WRZEŚNIA br. odbędzie się we wszystkich miastach Rzeczypospolitej zbiórka na T-wo Opieki nad Ociemniałymi. We Lwowie zbiórkę organizuje Krajowy Instytut dla Ociemniałych we Lwowie i wspomniane ogólnopolskie Towarzystwo. Dochód ze zbiórki we Lwowie przeznaczony będzie w połowie również na lwowski Instytut dla Ociemniałych. Instytut ten jest zakładem fundacyjnym i powstał jeszcze w okresie przedwojennym. Skupia on około 100 dzieci obojga płci, dotkniętych straszliwym, nieuleczalnym kalectwem ślepoty. Instytut kształci je w zakresie szkoły powszechnej, a nadto zaprawia do zawodów rzemieślniczych, dostępnych niewidomym, jak szczotkarstwo, koszykarstwo, nawet trykotarstwo i in. — Dla braku funduszów Instytut przygarnął tylko małą cząstkę liczby dzieci niewidomych z terenu województw południowo-wschodnich i nie posiada, w odróżnieniu do Śląska, Warszawy, czy Poznania, patronatu opieki nad niewidomymi w wieku dojrzałym.

— JEDNOROCZNY KURS TSL. DLA DOROSŁYCH w zakresie 7-klasowej publicznej szkoły powszechnej, prowadzony przez Koło Grunwaldzkie Towarzystwa Szkoły Ludowej we Lwowie ogłasza wpisy na rok szkolny 1938/39. Wpisywać się mogą wszyscy, pragnący uzupełnić swe początkowe wykształcenie i zakończyć je egzaminem 7-klasowej publicznej szkoły powszechnej. — Wpisywać się można codziennie w kancelarii kursów przy ul. Leona Sapiehy l. 67, parter na lewo w godzinach od 17—19, zaś nauka odbywać się będzie w lokalu szkoły powszechnej męskiej im. St. Staszica przy ul. Skarbkowskiej l. 45.

— ZW. PAŃ DOMU komunikuje, że 20 bm. o 16-tej przy ul. Batorego 38 rozpoczyna V-cio lekcjowy kurs dla pomocnic domowych przyrządzania konserw i przetworów zimowych. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat. Ilość uczestniczek ograniczona.

— STAŁE NIEDZIELNE DANCINGI TSL. odbywać się będą w każdą niedzielę i święto, począwszy od 4 września b. r. w sali TSL., ul. Czarnieckiego 1, II. p. Znakomita orkiestra jazzbandowa. Doborowe towarzystwo. Wstęp jedynie za kartami uczestnictwa, które otrzymać można w Sekretariacie Koła TSL., ul. Czarnieckiego l. 1, I. p. codziennie od godziny 9—14. Bilet wstępu 80 gr., garderoba 20 gr., akademicki 80 gr. wraz z garderobą. Początek o godz. 5-tej. Dochód przeznaczony na cele oświatowo-społeczne Koła TSL. im. Marszałka J. Piłsudskiego.

— OSTRE STRZELANIE NA ZAMARSTYNOWIE. W dniach 21, 22, 24, 26, 28, 29 i 30 września 1938 r. odbywać się będą na strzelnicy wojskowej w Zamarstynowie ćwiczenia oddziałów wojskowych połączone z ostrym strzelaniem. — Strefa zagrożona pociskami, której przekroczenie połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia, obsadzona będzie posterunkami ochronnymi, do zarządzeń których winni stosować się bezwzględnie wszyscy przechodzący.

— ILE LAMP OŚWIECA ULICE MIASTA. W r. 1926 oświetlało ulice miasta 421 lamp elektrycznych, w r. 1931 — 897, a w r. 1937 — 1.797. Gazowych w r. 1926 — 3.393, w r. 1931 — 3.917, a w r. 1937 — 3.940. Naftowych lamp było w użyciu w r. 1926 — 158, w r. 1931 — 111, a w r. 1937 już tylko 36. Jak widać z tego, latarnie naftowe zaczynają powoli znikać z ulic miasta Lwowa.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 18 do 24 września:

Aszkenazego i Sp., Żółkiewska 4. — Augensterna, ul. Krasickich 20. — Barszaka, ul. Łyczakowska 155. — Beisera i Spki, ul. Legionów 22. — Braunsteina, Zniesienie — Dewechego, ul Słowackiego 12. — Dobrzańskiego, ul. Akademicka 2. — Ehrbara, ul. Łyczakowska 3. — Glatzela, ul. Na Bajkach 23. — Hellmana, ul. Kopernika 23. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1. — Kwartnera, ul. Zamarstynowska 54. — Lewitasa, ul. Kochanowskiego 83. — Łazowskiego, ul. Gródecka 81. — Messuty, ul. Królowej Jadwigi 31. — Mundówny, Bogdanówka 67. Oberlaendera, ul. Piekarska 33. — Sarkisiewicza, ul. Zyblikiewicza 14. — Sładowskiego, ul. Halicka 19. — Steczkowskiej, ul. Św. Zofii 26. — Stenzla, pl. Mariacki 8. — Terleckiego, ul. Grodzickich 7. — Zuckermana ul. Piłsudskiego 14.

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Misztalski Zygmunt, przemysł. — Równe. Coursin Paul, inżynier — Bruksela. Menten Dirt, przemysł. — Bruksela. Schuller Imre, kupiec — Budapeszt. Bar. Prekowa Róża, wł. dóbr — Łuka. Dr. Głowacki Zygmunt, senator — Poznań. Herman Władysław, przemysł. — Kraków. Vadasz Stefania, żona kupca — Budapeszt. Breuer Bernarda, urzędniczka — Budapeszt. Węgrzynowski Władysław, przemysł. — Warszawa. Przeździecki Józef, inż. — Sanok. Woliński Adam, wł. dóbr — Tłumacz. Czyżkowski Bohdan, inżynier — Drohobycz. Apanański Leonid, wł. dóbr — Denysów. Dr. Tennenbaum Artur, prof. gim., Tarnopol. Ks. Lubomirska Maria, wł. dóbr — Warszawa. Trąbczyńska Antonina, żona urzędn. — Warszawa. Tunguz-Zawiślak Józef, pułkownik — Warszawa. Strzelecki Włodzimierz, wł. dóbr — Nowoszyce. Willner Piotr, wł. dóbr — Biała. Luft Eliasz, kupiec — Czerniowce. Bergman Gerhard, przemysł. — Gdańsk. Bartkiewicz Julia, chemik — Warszawa. Prochownik Józef, inż. — Warszawa. Olizarowa Aleksandra, wł. dóbr — Kisielin. Dr. Driller Ryszard, przem. — Kraków. Kurzer Frymeta, pryw. — Rawa Ruska. Serbeński Fryderyk, urzędn. — Warszawa. Hr. Dzieduszycki Juliusz, wł. dóbr — Jezupol. Nowotka Wiktor, urzędn. — Warszawa. Dowgird Zygmunt, inż. — Mielec. Dr. Taube Zygmunt, przemysł. — Bydgoszcz. Plutyński Tadeusz, kpt. — Warszawa. Dr. Chmielewski Szczęsny, adwokat — Drohobycz. Lewiecki Józef, dyr. kopalni — Borysław. Pawlikiewicz Maria, wł. dóbr — Demenka. Jasiński Stanisław, dyrektor — Katowice. Miciński Henryk, inspkt. „Philipsa" — Warszawa. Lichter Władysław, urzędn. pryw. — Leszczków.

Świat na opak

Od A do H

A nglia ma ponoć zmienić swój order Podwiązki:
gołąbek na armacie z oliwną gałązką.

B erchtesgaden — to nowy Wersal Europy —
zamiast piór — są armaty, miast biurek — okopy.

Ch amberlain zniechęcony podróży wynikiem
ma rzucić dyplomację i zostać.. lotnikiem.

D aladier, chcąc zapędy Hitlera ukrócić,
robi mobilizację, grożąc — palcem w bucie..

E ndecja bojkotuje wybory sejmowe,
bo ponoć puste kasy no i puste — głowy.

F rancja choć pacyfistka — do wojny gotowa
i w swej wojowniczości za Anglię się chowa.

G oering, jak szepcą w Niemczech między kumoszkami
podobno w Norymberdze zatruł się grzybami..

H itler i Henlein (kibic) choć partię zrobili —
nie mogą zrobić szlema; partnerami byli
Chamberlain i Daladier, wszystkich bierze trema:
gdy jeden z nich spasuje — Hitler zrobi szlema.

Adwokat aresztowany pod zarzutem zacierania winy oskarżonego

(a) W dniu wczorajszym po południu, po przesłuchaniu u sędziego śledczego, aresztowany został adw. dr Adolf Posament (ul. Batorego 24), pod zarzutem zacierania dowodów winy oskarżonego. Jak opowiadają, miał on zjawić się u jednego z aresztantów, pozostających w więzieniu śledczym i nakłaniać go do wzięcia na siebie winy oskarżonego. Dochodzenia prowadzi dr Olszewski. Bliższe szczegóły usuwają się na razie spod pióra sprawozdawcy ze względu na prowadzone dochodzenia.

Z sali sądowej

Strzały rewolwerowe wyrównały porachunki pomiędzy nieprzyjaciółmi

(a) Przed sądem okręgowym stawał w sobotę Jerzy Łuczko, blacharz oskarżony o usiłowane zabójstwo Mariana Demczyszyna. Zajście pomiędzy obu wymienionymi rozegrało się w połowie lipca b. r. w realności przy ulicy Strzeleckiej l. 7, gdzie Łuczko oddał do Demczyszyna sześć strzałów z rewolweru, raniąc go lekko dwukrotnie.

Łuczko żył zrazu w serdecznych stosunkach z Demczyszynem, który powodowany zazdrością o żonę, począł podejrzewać przyjaciela, iż pozostaje z nią w bliższej znajomości. W dniu 18 lipca b. r. Demczyszyn zauważył na ulicy, iż żona jego rozmawia z Łuczką, a gdy ten tłumaczył Demczyszynowi, iż zetknął się na ulicy przypadkiem z jego żoną, Demczyszyn uderzył go w twarz, a następnie czynił poszukiwania za żoną, która tymczasem zbiegła. Po pewnym czasie Demczyszyn udał się do mieszkania Łuczki, gdzie na schodach czynił mu wyrzuty. Na tym tle wywiązała się pomiędzy nimi sprzeczka, w czasie której Łuczko strzałem rewolwerowym zranił Demczyszyna w pachwinę. Raniony Demczyszyn starał się ukryć przed dalszym atakiem ze strony Łuczki w obcym mieszkaniu, Łuczko jednak wpadł za nim i dwoma strzałami zranił go w rękę.

Na wczorajszej rozprawie Łuczko tłumaczył się stanem silnego zdenerwowania oraz zamroczenia skutkiem nadużycia alkoholu. Przesłuchany Demczyszyn starał się odciążyć swego dawnego przyjaciela. Trybunałowi przewodniczył s. o. Horodyski, oskarżenie wniósł wiceprok. Kosiński, bronił em. s. Zgóralski. Łuczko skazany został za usiłowane zabójstwo, dokonane w wielkim wzruszeniu na 2 lata więzienia z zawieszeniem kary.

W poniedziałek proces Doboszyńskiego

(—) Inż. Adam Doboszyński stanie, jak wiadomo, ponownie przed sądem za zbrojny napad na Myślenice.

Rozprawa odbędzie się w poniedziałek 19 b. m. przed trybunałem Sądu okręgowego we Lwowie, pod przewodnictwem s. o. dr Ponurkiewicza. Wotować będą s. o. Cisło i Stafiński, oskarżają, jak na poprzedniej rozprawie, wiceprokurator dr Olberek i dr Olszewski, obrona ma również skład prawie ten sam, obejmą ją bowiem adwokaci: dr Pieracki, Nadachowski, Maciejko, Macieliński junior i Pańciewicz ze Lwowa, adw. Czerwiński i Stypułkowski z Warszawy, oraz dr Pozowski i Stuhr z Krakowa.

Przedmiotem procesu będzie tylko moment zabrania karabinów z posterunku P. P. w Myślenicach, ponieważ ten punkt wyroku uległ kasacji Sądu Najwyższego. Za przestępstwo to Doboszyński został poprzednio skazany na 2 lata więzienia, zaś od innych zarzutów uwolniony.

DWIE KOBIETY, KTÓRE PODRZUCIŁY DZIECI

(a) Wywiadowca odstawił w dniu wczorajszym do aresztów policyjnych 28-letnią Rozalię Gołębiowską, podejrzaną o podrzucenie swego 5-tygodniowego dziecka w bramie przy ulicy Chorążczyzny 22. — W biurze VII Wydziału miejskiego przy ul. Akademickiej l. 7, pozostawiła wczoraj przed południem swą 5-letnią córkę Kazimiera Zachorowa, zamieszkała na Lewandówce, a następnie zbiegła. Dziewczynkę oddano do Domu sierót przy ul. Kadeckiej.

Z toru M. T. Z.

Dziś Nagroda Min. Roln. i Ref. Roln. 8.000 zł., im. E. Rzewuskiego 6.000 zł. i Nagr. Prezesa 2.500 zł.

ZAPISY NA 8 (34) DZIEŃ WYŚCIGÓW NIEDZIELA, 18 WRZEŚNIA BR.

Początek o godz. 2-giej popołudniu.

Gonitwa I. 300 zł. Wojskowa. Dla 5 l. i st. koni. Dyst. ok. 4.200 m. (przeszkody).

Wielmożny Pan — ppor. Tychanowicz.

Gonitwa II. 500 zł. Dla 3 l. i st. koni. Dyst. ok. 2.400 m. (płoty).

Excelsior — j. Tokarczyk, Fija — j. Sikorski, Pantyr — ż. Wyżgalski, Saida — NN., Tęsknota — j. Wierzbicki.

Gonitwa III. 1.000 zł. Dla 2 l. og. i kl. Dyst. ok. 1.200 m.

Intrygant — NN., Izys — ż. Kozaczuk, Karia — ż. Szymański, Odmęt — NN., Swawola — j. Eliasz.

Gonitwa IV. 8.000 zł. Nagroda Ministra Roln. i R. R. Dla 4 l. i st. og. ar. Dyst. ok. 3.200 m.

a) Bakhtiari — j. Gruda, a) Celedir — ż. Janusik, Jarema — NN.

Gonitwa V. 2.500 zł. Nagroda Prezesa. Dla 3 l. i st. og., oraz 3, 4 i 5 l. kl. Dyst. ok. 2.800 m.

Apel — ż. Bogobowicz, Centuria — j. Szarata, a) Happy — j. Gruda, a) Moja Tutta — ż. Kozaczuk, Nelly Agnes — ż. Szymański, Noceur — j. Treba, b) Rinaldo II. — NN., b) Wardar — NN.

Gonitwa VI. 6.000 zł., oraz stawki i przepadki. Im. E. Rzewuskiego (Produce). Dla 3 l. og. i kl. ar. Dyst. ok. 1.800 m.

Niezłomny — j. Czyż, a) Raptus — chł. Ziniewicz, a) Rdest — ż. Szyszko, b) Ungwar — ż. Kempa, b) Urchan — j. Treba, b) Urgence — ż. Bogobowicz.

Gonitwa VII. 500 zł. Dla 3 l. i st. koni. Dyst. ok. 2.400 m: (płoty).

Bilon — j. Olejnik, Carmenczita — NN., Ewka — j. Sikorski, Hetera III. — NN., Parol — j. Gryza (startuje z drugiego szeregu), Wiwat — NN.

Gonitwa VIII. 700 zł. Dla 3 l. i st. og., oraz 3, 4 i 5 l. kl. Dyst. ok. 1.800 m.

Bajarz — ż. Szymański, Datura — chł. Haczkowski, Habana — NN. Łotr — j. Polakowski, Navy Cut — j. Treba, Neron II. — NN.

Gonitwa IX. 500 zł. Dla 3 i 4 l. og. i kl. ang.-ar. Dyst. ok. 1.800 m.

Colorado — NN. a) Glorietta — chł. Buczak, b) Hamlet — j. Augustyniak, b) Hawanna — ż. Szymański, Jokohama — NN., a) Lump — chł. Adamczyk.

NASZE TYPY: 1) Valkover, 2) Excelsior, Fija, 3) Swawola, Odmęt, 4) Stajnia „Pełkinie", 5) Stajnia Zangena, Centuria, 6) Stajnia „Gumniska", 7) Ewka, Bilon, 8) Habana, Bajarz, 9) Stajnia W. Kołaczkowskiego, Glorietta.



HUMORESKA

Pan w cylindrze

— Ręce do góry!

— Ależ...

— Ręce do góry!

Pan w cylindrze patrzył raczej zdumiony niż przerażony na dwie lufy pistoletów, skierowane w niego. Przed nim stali dwaj eleganccy panowie. A niech to diabli wezmą. Ładne bezpieczeństwo na ulicy, o północy!

— Zdaje się, że nie popełnię omyłki — rzekł, przyszedłszy cokolwiek do siebie, pan w cylindrze — jeśli przyjmę, że panom chodzi o moje pieniądze. Proszę, mój portfel jest w cylindrze.

Szerokim gestem wyjął z cylindra gruby portfel i wręczył go bandytom, po czym, nie dając im przyjść do słowa mówił dalej:

— Nie chcę panów zatrzymywać, gdyż zapewne panom się śpieszy. — Czy panowie życzą sobie jeszcze czegoś? Mój zegarek, papierośnica, zapalniczka? Wieczne pióro? — proszę bardzo. Znowu sięgnął do cylindra i pięknym, okrągłym gestem wydobył zeń wymienione przedmioty. Następnie sam powtykał je do kieszeni zdumionym bandytom, którzy widząc tyle uprzejmości, nie mogli przyjść do siebie ze zdumienia.

— Czy nie ma pan szpilki do krawata? — spytał jeden z bandytów, po prostu, aby coś powiedzieć.

— Szpilkę do krawata? Oczywiście. Oto jest!

To rzekłszy, wyjął ze swego cylindra szpilkę i wpiął ją własnoręcznie w krawat jednego z bandytów. Potem poklepał go życzliwie po plecach i rzekł:

— Niech się panu zdrowo nosi, przyjacielu.

— Dziękuję — rzekł zawstydzony bandyta. Zdaje się, że zdarzyło się po raz pierwszy w historii bandytyzmu, że bandyta powiedział dziękuję.

To z kolei zawstydziło obrabowanego, który począł natychmiast wydobywać ze swego cylindra najrozmaitsze rzeczy i wtykać je w kieszenie rabusiów. Była tam kolia perłowa, pierścień z ośmiokaratowym brylantem, złote spinki do mankietów i cały szereg tego rodzaju różnych rzeczy, które bandyci lubią.

— Czy jeszcze coś? spytał.

— Pan jest bardzo łaskawy...

— Drobiazg. Możecie żądać, co wam tylko wpadnie do głowy...

— Może kieliszek wódki zrobiłby dobrze na ten strach...

— Proszę bardzo — rzekł pan w cylindrze. Jest wódeczka i to mówiąc wydobył z cylindra trzy kieliszki:

— Zdrowie panów!

Wypili. Żytniówka była doskonała.

To, co teraz nastąpiło było jeszcze lepsze.

— Na pożegnanie podarunki dla kochanych dzieci — rzekł napadnięty i wydobył z cylindra parę białych gołębi i wielkie akwarium ze złotymi rybkami:

— Musi pan dobrze trzymać, żeby akwarium nie wypadło, a pan niech pilnuje gołębi, żeby nie pofrunęły... Na tym kończę moje przedstawienie... Jeśli mnie panowie zechcą jeszcze raz zobaczyć, proszę przyjść na przedstawienie do „Colloseum". Jestem czarodziejem!

To powiedziawszy, skłonił się głęboko swym cylindrem, włożył go z powrotem na głowę. Obaj bandyci stali zdumieni. Jeden z akwarium pod pachą, drugi z gołębiami.

— To jest gentleman — rzekł wreszcie jeden.

— Do diabła z takim gentlemanem wrzasnął drugi, wypuszczając gołębie. Gdzie moja portmonetka i mój portfel? Nie czuję ich w kieszeni!

Wówczas drugi przerażony cisnął akwarium na ziemię i zaczął gorączkowo szukać po kieszeniach. Nie znalazł ani portfelu obcego, ani jego zapalniczki, ani tysiąca innych rzeczy. Nie znalazł nawet przedmiotów, które należały do niego. Drugi stwierdził z rozpaczą to samo.

— A niech to diabli wezmą! Ładne bezpieczeństwo na ulicy o północy!

I. H. ROESLER

Wybór

W jednym z wytwornych magazynów w Paryżu, podczas pokazu mód defilują przed klientelą żywe modele w ostatnich kreacjach.

Ona: Piękne suknie, prawda? Którą z nich byś wybrał?

On: Hm... Brunetkę z niebieskimi oczyma.

Z rozmyślań o miłości

Z prawdziwą miłością dzieje się podobnie, jak z pojawianiem się duchów; wszyscy mówią o tym, lecz mało kto widział.
La Rochefoucauld.

Kochać, to wszystko; żyć, to mało. *C. de Sepulveda.*

Kochać i posiadać, oto najwyższe wskazanie.
Demoustier.

Są ludzie, którzyby nigdy nie byli się zakochali, gdyby nie byli nigdy słyszeli o miłości. *La Rochefoucauld.*

Czego najmniej w miłostkach — to miłości. *L. R.*

Wszystkie namiętności każą nam popełniać błędy, lecz miłość — najśmieszniejsze. *La Rochefoucauld.*

Młode kobiety, które nie chcą zgoła wydawać się kokietkami i starsi mężczyźni, którzy nie chcą być śmieszni, nie powinni nigdy mówić o miłości, jako o czymś, w czym mogliby uczestniczyć. *tenże.*

Kobiety kochające przebaczają łatwiej wielką niedyskrecję, niż małą niewierność. *tenże.*

Na schyłku miłości, jak i na schyłku życia, żyje się jeszcze gwoli przykrości, lecz już nie gwoli rozkoszy. *tenże.*

Kocha się długo pierwszego kochanka, jeśli się nie ma drugiego.
tenże.

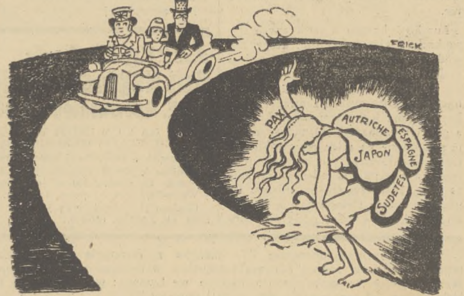
Można znaleźć kobiety, które nigdy nie miały miłostki, lecz rzadko znaleźć taką, która miała tylko jedną jedyną. *tenże.*

Mało jest ludzi, którzyby się nie wstydzili, że się kochali wzajem, gdy się już nie kochają. *tenże.*

Miłość podobnie jak ogień nie może trwać bez ustawicznej podniety i żyć przestaje, gdy przestaje spodziewać się i lękać. *tenże.*

Jest jeno jeden rodzaj miłości, lecz tysiąc rozmaitych jej naśladownictw.
tenże.

Z KARYKATURY FRANCUSKIEJ



Quo vadis, Pax?

Humor zagraniczny

WYPAPLAŁ

— Ciotusiu? Zamknij, proszę cię oczka.

— Już kochanie. A na co ci to?

— Tatuś powiedział, że jak ty zamkniesz oczy to będziemy mogli sobie kupić auto.

(„Prager Presse")

FAŁSZYWA CHLEBODAWCZYNI

Kucharka: „Dlaczego chcesz od nas odejść, Marysiu?

Pokojówka: „Nie mogę znieść naszej pani. Ona jest taka fałszywa! Mówi człowiekowi w oczy całkiem co innego, niż to, co się słyszy przez dziurkę od klucza.

(„Pester Lloyd")

NAMIASTKA

Pan Bumke dzwoni w nocy do apteki. „Nie mogę spać — proszę o porcję morfiny".

„Recepta jest?"

„Nie!"

„Nie mogę wydać morfiny".

Bumke rozmyśla, wreszcie mówi: „W takim razie proszę o proszek przeciw owadom".

(„Prager Presse")

JAŚ PROTESTUJE

Ojciec: „Dlaczego Jasiu nie zrobiłeś tej pani w autobusie miejsca?

Jaś: „Proszę cię tatusiu", żebyś przestał już raz być szarmanckim, zawsze moim kosztem.

(„Prager Presse")

Koń się śmieje

NIE RZUCAJ I NIE CHWYTAJ OKIEM

Na początek trzeba się zająć samym sobą, t. zn. „Dziennikiem Polskim". W numerze 249 z dnia 10 września czytamy:

„W tej wsi oko, rzucone w jej sady i podwórza, na drogi i zarośla chwyta dopiero z bliska rozmaite formacje wojskowe, starannie ukryte i zamaskowane przed niepożądanym okiem, zwłaszcza obserwującym z przestworza..."

Ładna historia! Dotychczas w przestworzach panowało „oko opatrzności" (takie w trójkącie), teraz, jak dowiadujemy się, może dostać się w przestworza i oko sprawozdawcy i stamtąd rzuca się i chwyta (jak sep, daję słowo) zamaskowane formacje wojskowe. No, a co na to głównodowodzący?

„RĘCZYŁ GŁOWĄ"

„Dziennik Ludowy" lubi przede wszystkim.. dokładność. Toteż w numerze z dnia 16 września aż dwa artykuły poświęcone są zegarom czasowi i godzinom. „Godzina godzinie nie równa — woła Dziennik Lud. — Jak długo trwa jedna godzina?" Najprawdopodobniej 60 minut, proszę panów. Hm, ale we Francji, studenci „po wypiciu alkoholu, zażyciu kokainy lub chininy" dwie godziny „faktycznie" uważali za jedną.

„Przeciwny wprost wynik uzyskano, gdy badanemu studentowi dano piroksinę... Ten już po 30 minutach ręczył głową, że minęła już pełna godzina".

Ha, trudno! Jeśli dano mu „piroksinę" to już musiał „ręczyć głową". Po zażyciu piroksyliny ręczyłby na pewno nogami.



Szczególnej uwadze P. P. Czytelników poleca się

obecność p. Saidy FOADY w Warszawie, światowej sławy astro-grafologa, który posiada poza wrodzonym niezwykłym darem jasnowidzenia, głęboką wiedzę, zdobytą przez swe dłuższe studia na Sorbonie paryskiej oraz wieloletnie wędrówki po całym świecie.

Pan Saidy Foady jest doradcą najwybitniejszych osób, udziela c. wskazówek dla dalszego życia każdemu, kto się tylko do Niego zwraca. Włada On 8 językami, m. in. i polskim.

Prasa zagraniczna, a obecnie i polska poświęca Jego niezmiernie pożytecznej działalności dla dobra ogółu szereg chwalebnych artykułów.

I Wy, Szanowni Czytelnicy, możecie dowiedzieć się istotnej prawdy o Sobie i otrzymać wiele cennych rad w dręczących Was kwestiach życiowych, jeśli natychmiast prześlecie własnoręcznie napisane imię i nazwisko, dokładną datę urodzenia, stan rodzinny i ścisły adres, załączając jednocześnie poniższy kupon oraz 1 zł. znaczkami pocztowymi na koszty kancelaryjne i porto, po czym zostanie Wam przesłany po upływie kilku dni Wasz indywidualny horoskop z określeniem charakteru, zdolności i przeznaczenia. Pan Foady — w transie somnambulicznym udzieli Wam cennych rad i wskazówek we wszystkich interesujących Was zagadnieniach życiowych.

Adresować: Said Foady, Warszawa Poznańska 14.

Kupon ulgowy 50% zniżki

na indywidualny horoskop osobisty światowej sławy astro-grafologa **p. SAID FOADY.**

Kupon ważny jest t y l k o dla jednej osoby.

Wyciąć i załączyć do listu.

„U-P" III.

Osoby chcące zasięgnąć osobiście porad u p. Said FOADY, zechcą wizytę Swą zgłosić na 10 dni przedtem, p. Foady bowiem załatwia poszczególne swe prace kolejno i wcześniejsze uzyskanie seansu ze względu na ogrom Jego pracy jest niemożliwe.

———

„Program radjowy"

NIEDZIELA, 18 WRZEŚNIA

Godz. 7.15 „Serdeczna Matko". — 7.20 Muzyka poranna. — 8.00 Dziennik poranny. — 8.15 Gazetka rolnicza. — 8.35 Lw. Lwów pozdrawia. — 8.40 Lw. „Polityka gospodarcza zapewniająca zwiększenie wydajności roli" — dr. W. Świrski. — 8.50 Lw. Skrzynka rolnicza. — 9.05 Lw. Muzyka ludowa z płyt. — 9.15 Regionalna transmisja z Tarnowa. — 11.45 Lw. „Panorama plastyczna Lwowa" — inż. J. Witwicki. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Poranek symf. — 13.00 „Dwie miłości Władysława Syrokomli" — W. Dobaczewska. — 13.15 Lw. Muzyka obiadowa: Orkiestra Rozgł. lw. pod dyr. T. Seredyńskiego. Chór „Zbycha", I. Lipczyńska i T. Seredyński. — 14.40 Transm. z Dożynek z Tarnowa. — 15.10 Audycja dla wsi. — 15.50 Transm. z Kamienicy meczu piłkarskiego Polska-Niemcy. — 16.40 Pieśni Rawela i Sadero w wyk. A. Szlemińskiej. — 17.10 Muzyka z płyt. — 17.30 Tygodnik dźwiękowy. — 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie z Siedlec. — W przerwie: Chwila Biura Studiów. 20.00 Lw. Program na jutro. — 20.05 Lw. „Lwowska Warta": „Za chlebem na obczyźnie" — audycja słowno-muzyczna w oprac. L. Bojczuka i J. Wieszczka. — 20.35 Lw. Wiad. sport. lokalne. — 20.40 Przegląd polityczny. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 „Warto żyć"! — wesoła audycja. — 21.40 Lw. Wiad. sport. — 21.41 Wiad. sport. zbiorowe. — 22.00 „Od przedmieścia do przedmieścia" w oprac. Wł. Krzemieńskiego. — 23.00 Dziennik wieczorny, Kom. meteor.

AUDYCJE ZAGRANICZNE:

18.30 Deutschlandsender. Koncert Chopinowski.
19.30 Praga. „Rusałki" — Dworzaka.
19.50 Sztokholm. „Melodie jesieni" — potpourri muz.
20.10 Deutschlandsender. „Falstaff" — Verdiego.
20.10 Lipsk. Koncert symfon.
20.10 Wrocław. Symfonia Nr. 5 Beethovena.
21.00 Rzym. Wieczór muzyczny.

ZE SPORTU

KALENDARZYK SPORTOWY

W ciągu niedzieli odbędą się we Lwowie następujące imprezy sportowe:

Godz. 11: Pogoń stryjska — Lechia, mistrzostwo Ligi okręgowej **na boisku Pohulanki.**

Godz. 15.30: Hasmonea — RKS, mistrzostwo Ligi okręgowej **na boisku Cytadeli.**

Godz. 15.45: Czarni — Ukraina, mistrzostwo Ligi okręgowej **na boisku Czarnych.**

Godz. 16: Pułk Lotniczy — Ligowa Pogoń, towarzyski mecz piłkarski **na boisku Pogoni.**

TRAGICZNY ZGON CZŁONKA LECHII

Zarząd Sekcji Bokserskiej LKS. „Lechia" zawiadamia o tragicznej śmierci b. zawodnika i reprezentanta Lwowa w boksie śp. Kaczmara Romana. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 18 bm. o godz. 14-tej z kaplicy Anatomii przy ul. Piekarskiej na cmentarz Janowski. Do oddania ostatniej przysługi wzywa Zarząd członków i sympatyków.

WARSZAWA BIJE PONOWNIE KOPENHAGĘ 10:6

Rewanżowy mecz bokserski Warszawa-Kopenhaga wywołał bardzo wielkie zainteresowanie, gromadząc w sali stadionu przeszło 3 tys. widzów. Duńczycy wystawili zupełnie nową reprezentację, podczas gdy Polacy walczyli w identycznym składzie jak we środę. Warszawa odniosła drugie zwycięstwo w stosunku 10:6. Mecz był i tym razem sędziowany jedynie przez arbitrów duńskich.

Wyniki: w wadze muszej Rotholc pokonał wysoko na punkty Alfa Bertelsena; w wadze koguciej Sobkowiak przegrał z Vigo Frederiksenem; w piórkowej Czortek odniósł zdecydowane zwycięstwo nad Ivanem Nilsenem; w lekkiej Kowalski wygrał z Frankiem; w półśredniej Kolczyński zdobył punkty walkowerem z powodu nadwagi Gerhardta Petersena; w średniej Ozarek znokautował w pierwszej rundzie Knuta Jensena; w półciężkiej Doroba po wyrównanej walce przegrał z Knutem Jarnvedem; w wadze ciężkiej Sowiński uległ Hermansenowi.

PRASA NIEMIECKA PRZED MECZEM PIŁKARSKIM POLSKA — NIEMCY

Wszystkie bez wyjątku tygodniki sportowe i cała codzienna prasa niemiecka przepełniona jest wiadomościami o piłkarstwie polskim. Najwięcej miejsca poświęcono horoskopom meczu Polska — Niemcy w Kamienicy, oraz charakterystyce poszczególnych graczy polskich. Prasa niemiecka uważa, że najgroźniej przedstawia się lewa strona polskiego ataku Wilimowski — Wodarz.

Tygodnik „Der Kicker" zamieścił na tytułowej stronie fotografię Wilimowskiego z nast. podpisem: „Jeden z pośród 11 polskich artystów piłkarskich". Poczym to samo pismo pisze: „Polacy mają na swoim koncie wiele sukcesów międzynarodowych. We wspomnieniach wszystkich znawców piłkarstwa uderza przede wszystkim wspaniała postawa Polaków na niedawnym meczu z Brazylią w Strasburgu. Lewa strona napadu polskiego oraz obrona należą dziś do pierwszej klasy kontynentalnej. Jedenastka niemiecka stoi przed zadaniem bardzo trudnym, gdyż Polacy są nie tylko doskonali technicznie, lecz umieją również dobrze zagrać pod względem taktycznym. Napastnicy umieją strzelać, a dobrych bramkarzy w Polsce też nie brak".

———

„Dni Mickiewiczowskie" w Nowogródku

Ministerstwo Komunikacji w ogólnopolskim programie imprez turystycznych przewidziało w roku bieżącym w okresie od 11—22 września „Dni Mickiewiczowskie" Ziemi Nowogródzkiej, w czasie których uczestnicy będą mieli możność zaznajomienia się z pięknem stron rodzinnych A. Mickiewicza opiewanych w jego dziełach. Z tej okazji będzie na miejscu zorganizowana wystawa obrazująca rozwój lokalnego przemysłu i rzemiosła oraz charakterystyczne gałęzie rolnictwa, leśnictwa i melioracji, a nadto imprezy, których szczegółowy program rozsyła Komitet organizacyjny. Przewidziane są zniżki kolejowe w wysokości 66 proc. za uprzednim wykupieniem karty uczestnictwa w cenie 2.50 zł. Zgłaszać się należy na 7 dni naprzód do Komitetu organizacyjnego w Nowogródku, — dworzec kolejowy.

Z uwagi na doniosłe znaczenie propagandowe tej imprezy szeroki w niej udział młodzieży szkolnej jest pożądany.

———

OGŁOSZENIA

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy **wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów. 2 razy bezpłatnie.**

POSZUKUJĘ
3 pokoi z kuchnia, komfort, w śródmieściu. Oferty z podaniem wysokości czynszu do „Dziennika Polskiego" — „Emeryt państwowy". 10380

DO WYNAJĘCIA
3 pokoje, pełny komfort, katolikom. Sobieskiego 32.

KADECKA 4.
5 pięknych pokoi, system korytarzowy. 10330

POKOJU z KUCHNIĄ
poszukuje urzędniczka na stałej posadzie. Listy z podaniem warunków do Adm. „I. G.". 10376

PRZYJMĘ
na mieszkanie uczenicę niższego gimnazjum, zapewniając jej rodzicielską opiekę. Listy „Dziennik Polski" — „Okolica Zielonej—Zyblikiewicza". 10377

PIĘKNY
pokój umeblowany, klatkowy do wynajęcia. Plac Bernardyński 14. 10369

SZEŚCIOPOKOJOWE,
centroogrzewane, pełnokomfortowe, słoneczne, do wynajęcia. Wiadomość: telefon 210-12. 10373

CZTEROPOKOJOWE
słoneczne, obszerne mieszkanie wśród ogrodów przy ul. Krasińskiego 27, II. p. wynajmę zaraz Polakowi-katolikowi. — Wiadomość tamże u gospodarza. 10294

CZTEROPOKOJOWE
pełnokomfortowe mieszkanie słoneczne, balkon, wolne 1 października. Tarnowskiego 30. 10372

RÓŻNE

ZASTĘPSTWO FABRYCZNE
pierwszorzędnej, wprowadzonej marki samochodowej oddamy tylko poważnemu fachowcowi. Listy do „Dziennika Polskiego „Gwarancja". 10371

JEDYNA KATOLICKA
maszynowa pralnia „Wiktoria" Lwów, Bajki 9, wykonuje pięknie kołnierze, — wszystkie roboty z zakresu prania, chemicznego czyszczenia i farbowania po cenach niskich. 10335

UBRANIOZMIAN
zamienia starą garderobę męską na bielskie materiały ubraniowe. — Telefon 270-25. 10387

MEBLE ANTYCZNE
najgorzej zniszczone odnawia stolarnia Sobolewskiego Turecka jeden. 10386

ROZPYLACZE
do wód kolońskich, perfum naprawia „Perfumeria" Zyblikiewicza 6. 10388

BEZPŁATNIE
informuje, czystość wykonuje, — tępienie pluskiew, odnowienie sufitów, posadzek itp. 259-17. 616

PRZETARG

Pocztowa Kasa Oszczędności ogłasza przetarg publiczny nieograniczony na wykonanie robót budowlanych, budowy domu PKO w Stalowej Woli k. Niska.

Formularze przetargowe w cenie zł 5·— można nabyć w godzinach urzędowych w Wydziale Budowlanym PKO w Warszawie przy ul. Ś-to Krzyskiej 35, oraz w Dyrekcjach Oddziałów PKO: we Lwowie przy ul. 3-go Maja nr. 9 i w Katowicach przy ul. Szopena nr. 1.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 30 IX. 1938 r. o godz. 12-ej w Wydziale Budowlanym PKO w Warszawie, przy ul. Ś-to Krzyskiej nr. 35.

Wadium ofertowe wynosi zł 3,000. 3709

Wzmianka o przetargu nieograniczonym

Towarzystwo Studium Maszynowego i Elektrotechnicznego we Lwowie ogłosiło przetarg nieograniczony na wykonanie budowy budynku Nr. 2 Wydziału Mech. P. L.

Termin składania ofert upływa z dniem 25 września br. godz. 9-ta. Przetarg rozpocznie się tegoż dnia o godz. 10 tej.

Szczegółowe warunki przetargu i plany są do przejrzenia oraz druki ofertowe do nabycia w biurze Towarzystwa (tel. 106-55) w parterze głównego gmachu Politechniki przy ul. L. Sapiehy 12, w godz. od 10—12-tej, oraz ogłoszone są na tablicy ogłoszeń w hallu Politechniki. 3710

(—) Prof. E. T. Geisler (—) Inż. T. Włodek

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście. Na pierwszej stronie zł. 0·90 W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100 Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05. handlowe po zł. 0·10 dla poszukujących pracy zł. 0·03 matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15, telefon 240-42. — Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Malop, Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów, ul. Zimorowicza 15.